OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, SOBOTA 19 STYCZNIA 1929 ROKU. Nr. 19.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61 553. | Cena egzem. 20 groszy.

Kto dostarczył angielskiemu dziennikarzowi tajnego memorjału ministra Groenera.

Berlin, 18.1. W niemieckich kołach rządowych w dalszym ciągu łamią sobie głowę nad tem, **kto dał angielskiemu dziennikarzowi Steedowi tajny memorjał Groenera.**

Wczoraj odbyła się w ministerstwie Reichswehry ściśle poufna konferencja, na którą minister Groener zaprosił także szereg posłów do parlamentu Rzeszy, a mianowicie **tych, którzy otrzymali numerowane agzemplarze memorjału.**

Na tem poufnem posiedzeniu zapytywał kolejno poszczególnych posiadaczy memorjału, czy nie wiedzą, kto dał angielskiemu dziennikarzowi Steedowi egzemplarz z tego tajnego memorjału.

Jednakże **wszyscy odpowiedzieli odmownie,** t. zn. nikt z obecnych nie wiedział, w jaki sposób memorjał dostał się do Anglji.

Wobec tego postanowiono przeprowadzić szczegółowe śledztwo przy pomocy **policji kryminalnej** oraz wywiadu wojskowego i cywilnego rządu Rzeszy.

Berlin, 18.1. Dzienniki dzisiejsze w dalszym ciągu szukają winnych w sprawie memorjału.

M. in. niektóre dzienniki prawicy twierdzą, że **niedyskrecję popełnił poseł Stückler,** socjalistyczny rzeczoznawca spraw wojskowych i zbrojeniowych w Reichstagu.

Inne dzienniki przypuszczają, że jeden ze znanych centrowców, **który otrzymał trzy egzemplarze przez nieuwagę** może stał się współwinny, iż jeden egzemplarz został skradziony.

Trzecia wersja podnosi, że angielski dziennikarz Steed otrzymał memorjał **od pewnego pana,** który w przedpokojach dyplomacji rozwija niezwykle natrętną i niemieckim interesom szkodliwą działalność.

Pisma nie wymieniają nazwiska osobnika, o którego chodzi.

Całość rewelacyj jasno wskazuje, **jak bardzo zostali zaskoczeni Niemcy.**

Berlin, 18.1. W dniu dzisiejszym został przyjęty na posłuchaniu u Prezydenta Hindenburga minister Groener.

Audjencja ta pozostaje w związku z **opublikowaniem memorjału Groenera o potrzebie budowy floty niemieckiej przeciw Polsce.**

Sowiety przygotowują powstanie na terytorium Besarabji.

Ryga, 18.1. Z dobrze poinformowanych źródeł podaje „Siewodnia", że komintern ujawnia wielką działalność w celu **wywołania powstania w Besarabji.**

Kilku członków kominternu wraz z przedstawicielami rewolucyjnej wojennej rady sowieckiej wyjechało do Odesy, gdzie znajduje się obecnie centrum **besarabskiego ruchu komunistycznego.**

Przybyli również niektórzy członkowie rządu **mołdawskiego.**

W porozumieniu z komunistami besarabskimi **postanowiono w najbliższym czasie zorganizować powstanie,** wykorzystując niezadowolenie ludności z postępowania niższych urzędników.

W przyspieszonym tempie drukują się **podburzające odezwy komunistyczne,** wybrano już członków przyszłego rządu besarabskiego.

Do Besarabji kierowane są większe **transporty amunicji,** które przewozi się przez granicę nocami.

Powstanie wyznaczone **na początek lutego.**

W związku z tem na Ukrainie odbywają się **przegrupowania pewnych jednostek wojskowych,** szczególnie kawalerji.

Antypolska kampanja prasy niemieckiej. Kłamstwa o Ukrainie pod protektoratem Polski.

Berlin, 18.1. Dla zatarcia wrażenia wywołanego przez rewelacje „Review of Reviews", demaskujące cele niemieckich zbrojeń na lądzie i morzu, **prasa niemiecka podjęła gwałtowną kampanję antypolską.**

Dzienniki poddają zjadliwej krytyce cyfry budżetu Ministerstwa spraw wojskowych, przytaczają wszystkie odpowiadające stanowisku niemieckiemu krytyczne dowodzenia mówców opozycyjnych komisji budżetowej Sejmu.

Równocześnie nacjonalistyczny „Der Tag" występuje z bombastycznemi „rewelacjami" otrzymanemi z Bukaresztu **na temat wizyty generała Le Ronda w Warszawie,** mającej pozostawać w związku z **pospiesznemi przygotowaniami Polski do rozwiązania problemu ukraińskiego.**

Z emigrantów ukraińskich tworzy się w Polsce **kadry 6 dywizyj legjonów ukraińskich,** których dowództwo obejmą generałowie Bezruczko, Salski i Osieda.

Łącznikiem między Rządem polskim a Ukraińcami jest **b. premjer Lewicki,** osobisty przyjaciel zamordowanego Petlury, który utrzymuje **zażyłe stosunki z marszałkiem Piłsudskim.**

Lewickiego uważa się za odpowiedniego **pretendenta do kołpaka hetmańskiego na Ukrainie pod protektoratem Polski.**

Akcja wojenna — łże dalej bez krzty wstydu kłamca niemiecki — **rozpocznie się na wiosnę.**

Obecnie Le Rond **rokuje jeszcze z Rumunją i Czechosłowacją** w sprawie udziału tych państw w akcji.

Czy można wymyśleć coś bardziej fałszywego?

Z komisji budżetowej.

Warszawa, 18.1 (tel. wł.). Sejmowa komisja budżetowa ukończyła obrady nad budżetem Ministerstwa spraw wojskowych, a tem samem **2-gie czytanie budżetu państwa.**

Do trzeciego czytania komisja **przystąpi we wtorek.**

Budżet wejdzie na porządek obrad plenum Sejmu **dnia 28 stycznia.**

Deficyt bilansu handlowego ZWIĘKSZYŁ SIĘ.

Warszawa, 18.1 (tel. wł.). Deficyt bilansu handlowego państwa za listopad wynosi **29 milj. 222 tys. zł.**

W poprzednim miesiącu określał się on cyfrą około 6 milj. złotych.

Wagon salonowy OFIARĄ POŻARU

Warszawa, 18.1. Na stacji Warszawa Główna - towarowa wynikł pożar w wagonie salonowym. Na ratunek pospieszył drugi oddział straży ogniowej. Całkowite urządzenie wewnętrzne wagonu uległo zniszczeniu. (AW)

450 osób zginęło W KATASTROFIE OKRĘTOWEJ.

Londyn, 18.1. U wejścia do portów w Hong - Kongo zatonął okręt chiński „Hsin - Wah" wraz z 403 pasażerami, wśród których było 30 kobiet i dzieci.

PRZEGLĄD PRASY

W Ameryce o Polsce.

„New York Times", jeden z najpotężniejszych organów amerykańskich, w artykule oceniającym najwybitniejsze prace historyczno-wojskowe z ostatniej wojny, poświęca wiele miejsca znanej książce gen. Sikorskiego p. t. „Nad Wisłą i Wkrą". Nawiązując do treści tej książki autor artykułu rzuca ogólne uwagi o historycznej roli Polski. Uwagi te w tłomaczeniu i ujęciu „Kurjera Warszawskiego" wyglądają następująco:

Polska jest najpoważniej doświadczonym krajem w Europie powojennej. Stoczyć ona bowiem musiała nową wojnę w czasie, gdy inne państwa cieszyły się już pokojem. Państwa bowiem zachodnie, którym Polska zawdzięcza uznanie na papierze jej niepodległości i zjednoczenia, naraziły ją na wojnę z Rosją, która się toczyła o uznanie wchodnich granic polskich. Wojna ta jednak nie była wojną zwykłą, gdyż nosiła ona cechy prawie religijne. I podczas gdy Polacy walczyli o realizację swych ideałów patrjotycznych, tak długo uciemiężonych przez zaborców, Rosjanom chodziło o wywołanie pożaru wszechświatowego, celem nawrócenia świata na wiarę komunistyczną.

Polska więc jest bastjonem zachodniej kultury i cywilizacji, jest ona i ostoją pokoju, spełniając szczytnie swoją misję historyczną, formułuje swój pogląd autor wzmiankowanej oceny, nawiązując do 3-ej części omawianej przez siebie książki. Dla tego też zagraniczna polityka polska ma uprzywilejowane stanowisko w Europie tem bardziej, że zasadnicza jej wytyczna jest stałą i niezależną od wewnętrznych fluktuacyj politycznych.

Ten głos amerykańskiego organu prasowego cytujemy nietylko ze względu na jego zasadniczą wagę — ale także i dlatego, by podkreślić znaczenie książki gen. Sikorskiego dla propagandy polskiej zagranicą.

Faryzejskie żale.

Sen. dr. Rotenstreich nawołuje w „Naszym Przeglądzie" do ratowania żydowstwa polskiego od ruiny gospodarczej, w którą je wpycha... państwo i społeczeństwo polskie. Według dr. Rotenstreicha przyczyną „upadku" znaczenia gospodarczego żydów w Polsce jest z jednej strony samowolna i zwykle na niekorzyść żydów wychodząca interpretacja zarządzeń wyższych władz administracyjnych przez czynniki im podwładne, a z drugiej, antysemityzm społeczeństwa polskiego.

Wytyka się nam przerost elementu handlowego — pisze sen. Rotenstreich — bo się nie chce wiedzieć, że pod wpływem okoliczności zewnętrznych wciśnięci zostali żydzi do handlu. Nie naszą jest winą, że mamy teraz w Polsce połowę mniej robotników niż przed wojną. Nie porzuciliśmy dowolnie warsztatów pracy, zostaliśmy z tych placówek wyparci i chcąc pracować robotnikom żydowskim, usuniętym np. przez zmobilizowanie, trudno jest się dostać do fabryk. Pamiętamy dobrze ten ohydny strajk w Łodzi z powodu przyjęcia przez żyda-fabrykanta robotnika żyda. Gdy wyparci z placówek naszej pracy dotychczasowej chcemy przejść do innej, to się nas nie dopuszcza i wciska się znowu do ghetta gospodarczego z którego wyjść chcemy i wyjść się staramy.

Mimo tych strajków i rozmaitych innych tendencyj zmniejszył się udział żydów w handlu, w Małopolsce stosunkowo silniej niż w Kongresówce a zwiększył się w rzemiośle. A jeśli się uwzględni stosunkowo większą emigrację żydów niż nie - żydów to stosunek ten będzie jeszcze większy. Mamy np. w Kongresówce zwyż 4 proc. mniej żydów w handlu a zwyż 6 proc. rzemieślników, a w Małopolsce zwyż 7 proc. mniej żydów w handlu niż przed wojną, a o zwyż 4 proc. więcej rzemieślników.

Cyfry przytoczone przez p. Rotenstreicha nie mówią bynajmniej o upadku gospodarczym żydów polskich. Procentowe zmniejszenie się ich udziału w handlu w stosunku do nie-żydów jest raczej wynikiem większej aktywności polskiego społeczeństwa w dziedzinie handlowej, co stanowi zjawisko w dobie powojennej już dawno obserwowane, niż jakiegokolwiek zmniejszenia się żydowskiego stanu posiadania w handlu.

Straszny gaz trujący
WYNALEŹLI AMERYKANIE.

Nowy Jork, 18.1. Amerykańscy chemicy wynaleźli nowy gaz trujący, który według oświadczenia d-ra Jonesa zamieni wojnę w wielkie międzynarodowe morderstwo masowe.

Wdychiwanie najmniejszych ilości nowego gazu powoduje natychmiastową śmierć.

Śnieżne burze szaleją nad całą Europą.

Telegramy z różnych stron kraju i Europy wskazują na to, że w roku obecnym przeżywamy niezwykle ciężką i dającą się wszędzie we znaki zimę.

SZKODY NA KOLEJACH.

Warszawa, 18.1 (tel. wł.). Ostatnie śnieżyce poczyniły w Polsce znaczne szkody i utrudnienia w ruchu kolejowym.

180 tysięcy robotników pracuje nad uprzątnięciem torów. Tą samą czynność spełnia 243 parowozów i pługów kolejowych.

W czasie zamieci ugrzęzły w śniegu 123 pociągi osobowe i 286 towarowych.

193 osób zawiadomiło władze kolejowe o odmrożeniu rąk lub nóg w czasie podróży.

Pociągi przejechały 5 osób.

Straty kolei polskich obliczają na kilkanaście miljonów.

ŚNIEŻYCA W MAŁOPOLSCE.

Kraków, 18.1. Pociągi przychodzą do Krakowa z dużem opóźnieniem, zwłaszcza od strony Małopolski wschodniej, gdzie leżą duże śniegi i panują zawieje śnieżne.

Punktualnie przychodzą jedynie pociągi od strony Wiednia.

Również opóźnienia, aczkolwiek niezbyt wielkiemu, ulegają pociągi nadchodzące od strony Warszawy.

Droga automobilowa z Krakowa do Zakopanego, zatarasowana od kilku dni olbrzymiemi zaspami śnieżnemi, została oczyszczona ze śniegu.

Wczoraj w nocy i dziś rano panuje w Krakowie silna zawieja śnieżna.

U BRZEGÓW MORZA.

Gdańsk, 18.1. Olbrzymie śniegi, które spadły w ostatnich dniach na terytorjum w. m. Gdańska i Pomorza stały się przeszkodą w normalnym ruchu kolejowym i spowodowały liczne opóźnienia pociągów w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku.

Śniegi oraz lody dały się też we znaki ruchowi portowemu w Gdańsku i Gdyni.

W GÓRACH NIEMIECKICH.

Monachjum, 18.1 W Czarnolesie i górach południowych Niemiec pokryły śniegi ziemię na głębokości 2 m.

Miejscowość Niederschoenefeld w Bawarji zupełnie jest odcięta od wszelkiej komunikacji z resztą świata.

Pozatem wskutek roztopienia wysokich śniegów w pobliskich jeziorach i stawach miejscowość ta została zalana wodami.

Rzeka Aich wystąpiła z brzegów i zalała kilka wiosek przybrzeżnych.

ODCIĘCI OD ŚWIATA.

Hamburg, 18.1. Lubeka i okolice nie posiadają żadnej komunikacji ze światem.

Katastrofalnie przedstawia się położenie na wysepce Pellworm. Burze, zawieje śnieżne i zamarznięte morze uniemożliwiły całkowicie żeglugę między wyspą a lądem.

Biedniejsze ludności grozi głód.

Niemiecka Lufthansa wysyła dzisiaj na Pellworm samolot, który przy pomocy spadochronów ma zrzucić ludności zapasy żywności.

OD BRUKSELI DO BIAŁOGRODU.

Paryż, 18.1. Szalejąca na wybrzeżu Atlantyku śnieżyca wyrządziła znaczne szkody w Belgji.

W Ostendzie fale zawaliły bulwary masami brył lodu.

W Brukseli śnieg pada nadal.

Praga, 18.1. Na terenie całej Czechosłowacji pada od wczoraj obfity śnieg, powodując trudności w komunikacji kolejowej.

Na granicy bawarskiej kilka miejscowości jest odciętych od świata.

Białogród, 18.1. Katastrofa śnieżna w Jugosławji przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Padający od wczoraj gęsty śnieg jeszcze nie ustał.

W górzystych okolicach zachodniej Jugosławji warstwa śniegu dochodzi do 5 metrów.

SZWECJA POD ŚNIEGIEM.

Sztokholm, 18.1. Od wczoraj szaleją w środkowej i południowej Szwecji gwałtowne śnieżyce.

Padający bezustannie śnieg zasypał dosłownie niektóre miejscowości, szczególnie Vestervik, gdzie warstwa śniegu sięga do drugiego piętra.

Ludność cierpi z powodu braku niektórych środków żywności i opału.

W samym Sztokholmie pada rzadki śnieg przy temperaturze 10 stopni. Na północy zanotowano spadek ciepłoty do 28 stopni.

Komunikacja kolejowa szwankuje poważnie, samoloty wogóle nie kursują.

Do portów zawijają uszkodzone przez burzę okręty.

Wielu zaskoczonych przez śnieżycę w górach turystów zaginęło.

Oddziały wojskowe wszczęły za nimi poszukiwania.

Pan Prezydent Rzplitej
udaje się na wypoczynek do Zakopanego.

Warszawa, 18.1. (Tel. wł.) W połowie przyszłego tygodnia pan Prezydent Mościcki wyjeżdża w towarzystwie rodziny do Zakopanego na krótki pobyt.

P. Prezydent zamieszka w apartamentach specjalnie dla niego przygotowanych w sanatorjum wojskowem, mieszczącem się w dawnem sanatorjum d-ra Dłuskiego.

Amanullah gotuje się do walki
o odzyskanie straconej korony.

Londyn, 18.1. Donoszą z Karatchi, że Amanullah w obecnem miejscu swego pobytu Kandaharze przygotowuje się do zbrojnego wystąpienia przeciwko uzurpatorowi władzy królewskiej Bachi - Sakao, który przybrał sobie nazwę Habbibullah - Chan-Ghazi.

Amanullah w Kandaharze panuje jak król, gdyż za nim stoją mieszkańcy tej wielkiej prowincji, najbogatszej w Afganistanie.

Abdykacja Inayat Ullaha obudziła w nim pragnienie powrotu do władzy królewskiej.

Położenie Bachi - Sakao w Kabulu chwilowo jest pomyślne.

Pobite wojska byłego rządu nie mogą dla niego być groźne.

Wkrótce jednak Bachi - Sakao będzie musiał stoczyć walkę ze szczepami okręgu Dżellalabadu, które zdobyły ważną miejscowość strategiczną Jagdalak.

W obozie zbuntowanych szczepów panuje niezgoda i na tem między innemi opierają się nadzieje Amanullaha.

Niemieckie krążowniki wojenne
najgroźniejszemi statkami na morzu.

Paryż, 18.1. „Liberte" drukuje artykuł Catfilla, który wykazuje, że Niemcy potrafili genjalnie obejść klauzulę traktatu wersalskiego.

Budują bowiem krążowniki opancerzone, nie przekraczające 10 tysięcy ton pojemności, i tak udoskonalone, że co do zdolności bojowej wyprzedzają wszystkie inne floty.

Nowe krążowniki niemieckie mogą strzelać pociskami 300 klg. na odległość 27 klm. (AW).

Odwetowe organizacje w Niemczech
mnożą się jak grzyby po deszczu.

Bytom, 18.1. W Niemczech powstała nowa organizacja odwetowa „związku poznańczyków", składająca się z b. urzędników i wojskowych niemieckich, którzy pełnili służbę na terenie obecnego województwa Poznańskiego oraz Niemców urodzonych w Poznańskiem.

Wczoraj we Wrocławiu odbyło się zebranie konstytucyjne tej organizacji pod przewodnictwem b. asesora naczelnego prezydjum w Poznaniu dr. Jüttera.

Na wzór istniejących związków górnoślązaków, Prusaków zachodnich i wschodnich uchwalono przeprowadzić na terenie Niemiec rejestrację tych szczególnego rodzaju poznańczyków.

B. burmistrz m. Bydgoszczy Mitzlaff wygłosił prowokacyjne przemówienie zakończone nadzieją, że wszyscy obecni na sali, jakoteż pozostali nieobecni członkowie związku poznańczyków w niedługim czasie wrócą do swojej „ojczyzny".

Trzęsienie ziemi w Wenezueli.
Mnóstwo domów runęło.

Londyn, 18.1. Donoszą z Carackas w Venezuelli, że wczoraj rano o godzinie 7 według czasu amerykańskiego nastąpiło tam bardzo silne trzęsienie ziemi.

Wstrząsy trwały z przerwami około 10 minut.

Mnóstwo domów runęło.

Połączenia kolejowe i telegraficzne są przerwane.

W miejscowości Cumana zginęło 25 ludzi.

W miejscowości tej nie ma ani jednego domu całego.

Główne trzęsienie wydarzyło się na północnem wybrzeżu morskiem.

Rozmiary katastrofy nie są jeszcze znane.

Zastrzelenie profesora uniwersytetu
który uprowadził żonę kupca.

Bukareszt, 18.1. W pociągu pospiesznym pomiędzy Galacem i Bukaresztem na stacji Targowiste rozegrał się krwawy dramat.

Kupiec zbożowy Cussy, brat prefekta Galacu, dał trzy strzały rewolwerowe do prof. farmakologji na uniwersytecie bukaresztańskim Vintilescu i ciężko go zranił.

Przeniesiono profesora z pociągu do szpitala w Targowiste w stanie beznadziejnym.

Profesor Vintilescu utrzymywał bliższe stosunki z żoną kupca zbożowego a przed kilkoma dniami uprowadził ją.

Cussa jechał z Galacu do Bukaresztu, sądząc, że tam znajdzie uwodziciela z żoną.

Przypadek chciał, że w przedziale I-ej klasy pociągu pospiesznego odnalazł swego rywala, który jednak jechał sam i zastrzelił go.

Najważniejsze fakty w polskiej polityce zagranicznej.

Jakie wskazania orjentacyjne dała mowa min. Zaleskiego.

Wtorkowe przemówienie min. Zaleskiego wywołało zagranicą a szczególnie w Niemczech bardzo żywy oddźwięk, dla społeczeństwa polskiego zaś stanowi ważny dokument orjentacyjny w najistotniejszych zagadnieniach polskiego bytu państwowego.

Min. Zaleski poruszył bowiem i skupił uwagę na trzech zagadnieniach: litewskiem, niemieckiem i sowieckiem, co nie było przypadkowem, lecz świadomem ograniczeniem tematu. W ten sposób min. Zaleski uwypuklił b. wyraźnie najważniejsze i najaktualniejsze fakty w dziedzinie stosunków z trzema państwami, bezpośrednio z Polską graniczącemi.

Litwa jest dziś bezwlasnowolnem narzędziem w ręku polityki niemieckiej. Zawarty ostatnio „traktat" handlowy litewsko - niemiecki, uzależniający całkowicie Litwę od Niemiec i czyniący Kowno kolonją gospodarczą Berlina, dowodzi tego najwymowniej. Zuchwała też polityka p. Waldemarasa wobec Polski nie dałaby się poprostu wytłomaczyć, gdyby nie była dyktowana z Berlina, usiłującego Polskę w ten sposób sprowokować do kroków, z których p. Stresemann w obliczu „genewskiej" Europy mógłby skorzystać. Zdaje sobie sprawę z tych pobożnych życzeń kierownik polskiej polityki zagranicznej i dlatego podkreśla z całym naciskiem „cierpliwość, wytrwałość i spokój" taktyki polskiej wobec prowokacyjnych metod litewskich.

W związku z powyższem tłem stają się zrozumiałe uwagi ministra, skierowane pod adresem Niemiec. Smutno zaiste wygląda oficjalny pacyfizm niemiecki w świetle tych rewizjonistycznych dążeń, które polski minister spraw zagranicznych zdemaskował. Dążeniom tym, wyrastającym zarówno z niezmienionej od wieków psychologicznej postawy nienawiści do polskości, jak i z realnych usiłowań, aby z Polski podobnie jak z Litwy, uczynić swoją kolonję gospodarczą — przeciwstawia min. Zaleski niezmienne zasady i dążenia polskiej racji stanu:

Rewizjonistyczna teza niemiecka na drodze pokojowej jest nie do zrealizowania.

Porozumienie gospodarcze osiągalne jest tylko na zasadzie absolutnej równorzędności interesów obu stron.

Ewakuacja obszarów okupowanych nie może się dokonać w sposób, któryby tworzył inne gwarancje pokoju na Zachodzie i na Wschodzie Niemiec.

Te zasady obowiązują zresztą nietylko polską rację stanu, gdyż — jak zaznaczył min. Zaleski — „epoka kurczenia się terytorjów zamieszkałych przez narody słowiańskie, zakończyła się bezpowrotnie". I to Niemcy powinny zrozumieć.

Korespondencja dyplomatyczna z Moskwą dostarczyła min Zaleskiemu dobrej sposobności, aby w przeciwstawieniu do manifestacji stanowczej obrony interesów polskich przed zakusami niemieckiemi, podkreślić dobrą wolę i wiarę Polski w szczerość propozycyj p. Litwinowa i chęć naszą natychmiastowego jej przyjęcia pod warunkiem „jednoczesnego wejścia w życie paktu o niegresji między ZSSR. a wszystkimi tego Związku zachodnimi sąsiadami, z jakimi łączą nas bądź stosunki ścisłego aljansu, jak z Rumunją, bądź też szczerej przyjaźni, jak z państwami bałtyckiemi".

Analiza przemówienia min. Zaleskiego uwypukla niezwykle trudne zadania, pod ciężarem których znajduje się polska polityka zagraniczna, a zarazem staje się przestrogą na przyszłość, jaką musi być Polska, by sprostać tym trudnościom.

Nadchodzą bowiem czasy, gdy państwo będzie musiało sprostać olbrzymim zadaniom obrony granic. Obrona ta zaś już na forum dyplomatycznem musi mieć oparcie w najbardziej spoistem a przez to silnem państwie.

W tej perspektywie zaognianie walk partyjnych lub odsuwanie od współpracy dla dobra państwa — elementów twórczych jest karygodnem przestępstwem.

Przymus nauczania

W WIĘZIENIACH POLSKICH.

Za reformatora nowoczesnego więziennictwa uważany jest angielski filantrop i działacz społeczny, John Howard. Jego reformy, obok Anglji, z entuzjazmem podchwyciły Stany Zjednoczone Ameryki Półn. Dziś w obu tych państwach więziennictwo stoi na najwyższym poziomie.

Wiele z wzorów angielskich i amerykańskich przejęło nasze więziennictwo, które jednocześnie stara się zatrzeć wszystkie wady i złe cechy, otrzymane w spadku po zaborcach. Więzienia w Polsce — wbrew powszechnemu przeświadczeniu — nie są przeludnione więźniami. W r. 1928 więzienia były zajęte tylko w 75 proc.

Ogółem w Polsce istnieje zgórą 330 więzień, aresztów i zakładów wychowawczo - poprawczych.

Wyróżniającą cechą więzień polskich jest przymus nauczania. Podlegają mu więźniowie, zarówno nieletni jak i dorośli, skazani na karę pozbawienia wolności ponad 1 rok, o ile nie przekroczyli wieku lat 40 i nie posiadają świadectwa z ukończenia szkoły powszechnej lub 4 klas szkoły średniej.

W r. 1928 uczęszczało do szkół przeszło pięć tysięcy więźniów: 75 proc, tej liczby stanowili analfabeci i półanalfabeci.

Poza nielicznemi wypadkami tępoty umysłowej — więźniowie na ogół niezwykle garną się do wiedzy. Często skazani na wieloletnie więzienie, uczą się po kilka lat.

Więziennictwo polskie ma jeszcze niezwykle wiele do zdziałania. Z powszechnego nauczania więźniów jednak już dziś może być dumne.

Życie polskie w Dyneburgu.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Dyneburg, w styczniu 1929 r.

Wstępując w nowy rok, życzyliśmy tu sobie nietylko pomyślności osobistej, lecz również i pomyślnego biegu spraw polskich na Łotwie. Życzyliśmy sobie wzajem, aby tutejsza mniejszość polska — zawsze lojalna wobec państwowości łotewskiej — mogła w pełni korzystać z przysługujących jej praw i mieć zapewnione normalne warunki rozwoju społecznego i narodowego. Nieraz wypadało nam o to walczyć, a i w przyszłości też pewnie będziemy musieli swoich praw bronić. Pierwszym więc zasadniczym warunkiem utrzymania naszego stanu posiadania na Łotwie jest i pozostanie nadal wewnętrzna spoistość i zgodne współdziałanie ludności polskiej.

Ten stan rzeczy wkłada szczególnie ważne zadania na tutejsze organizacje polskie, w pierwszym rzędzie na Związek Polaków na Łotwie. Rozwija się on pomyślnie, łącząc w kilkudziesięciu filjach coraz większą liczbę rodaków. Nasza dyneburska filja w ciągu ubiegłego roku zwiększyła liczbę członków prawie o jedną trzecią i jest obecnie najliczniejszą filją Związku. Działalność filji szła przedewszystkiem w kierunku zapewnienia ludności polskiej możliwie licznego przedstawicielstwa w samorządzie dyneburskim. Ożywiona akcja w okresie ostatnich wyborów dała dla listy polskiej 8 mandatów, dzięki czemu posiadamy w obecnym magistracie 4 przedstawicieli. Nasi radni, tworząc zwarte ugrupowanie o wyraźnym programie działania, wywierają poważny wpływ na bieg spraw miejskich. Zasługą frakcji jest między innemi, że mimo zmniejszenia budżetu szkolnego, szkolnictwo polskie na tem nic ucierpiało. Do czterech polskich szkół podstawowych w Dyneburgu uczęszcza obecnie ogółem 980 dziatwy, pozatem 121 uczni uczęszcza do gimnazjum.

Nową, wielce pożyteczną a doskonale rozwijającą się placówką oświatową jest istniejąca od roku, jedyna na Łotwie, polska szkoła rzemieślnicza. Posiada ona 4 działy: stolarski, kowalsko - ślusarski, kroju i budowy pieców. Obecnie czynnych jest 6 oddziałów, do których uczęszcza 67 uczniów i uczenic. Rada szkolna przychodzi niezamożnym uczniom z pomocą, zwalniając od wpisowego, oraz dostarczając podręczników technicznych i pomocy naukowych. Pomimo tytułu państwowej — szkoła nie otrzymuje dostatecznych kredytów i musi się zadowolić doraźnemi zapomogami, niewystarczającemi na pokrycie wszystkich wydatków i należyte uposażenie personelu nauczycielskiego.

Wielkiem powodzeniem cieszą się organizowane przez filję Związku Polaków odczyty popularne z różnych dziedzin wiedzy; dotychczas zorganizowano 14 odczytów, na których przeciętnie było po 200 słuchaczów.

Pożyteczną działalność opiekuńczą rozwija zasłużone Polskie Rzymsko-Katolickie Towarzystwo dobroczynności, które utrzymuje ochronkę dla przychodzących biednych dzieci, którym wydawane są obiady i podwieczorki. W drugi dzień świąt odbyła się w ochronce miła zabawa i choinka dla dzieci, obdarowanych „słodkiemi" upominkami. Poza prowadzeniem ochronki Towarzystwo udziela doraźnych zapomóg potrzebującym opieki.

Pisząc o życiu polskiem w Dyneburgu, niepodobna pominąć poważnej roli, jaką rozwija obecnie dziennik polski „Dzwon", redagowany żywo przez p. Kazimierza Leczyckiego. „Dzwon" stoi na straży interesów polskich i dobrze spełnia rolę informatora.

Polską sensacją tegorocznego karnawału będzie, posiadający ustaloną reputację, polski bal akademicki. Nasza młodzież umie jednak nietylko bawić się doskonale, ale z równym zapałem uczyć się i sposobić do przyszłej pracy dla dobra kraju.

W. Kl.

Ruiny wielkiego państwa

na oceanie Spokojnym.

Jest w grupie wysp Karolińskich na oceanie Spokojnym wyspa Ponape, która niedawno należała do Niemiec.

Niewiele osób na świecie wie, że na wyspie tej znajdują się ruiny jakiegoś kolosalnego miasta, które musiało w odległej starożytności służyć za stolicę nie znanemu historji naszej państwu. Ruiny składają się z olbrzymich budowli, przypominających budowle Inkasów w Peru. Ślady kolosalnych budowli dowodzą, **że miasto to było punktem centralnym kultury wielkiego państwa.**

Wyspa Ponape w dzisiejszym stanie jest stanowczo za mała, by miano na niej wznosić budowle, podobne tym, jakie są w ruinach

Prof. Mac. Millan Brown, który odwiedził wyspę zaraz po wojnie światowej, pisze o tych ruinach, co następuje:

Ktoby nie był twórcą tych budowli, musiał on kiedyś **rozporządzać tak wielką armją robotników**, że niemożliwem jest, by mogła ona pomieścić na dzisiejszej wyspie. Same ruiny miasta zajmują **powierzchnię 11 mil kwadratowych.** Dziesiątki tysięcy robotników potrzebne były, by zbudować takie kolosalne miasto. Niemożliwą jest również rzeczą, aby można było dsotarczyć z miejscowych źródeł materjału do tych budowli. Niektóre bloki kamienne, które dotrwały w ruinach do dnia dzisiejszego, ważą po kilkaset ton. Przy opisie budowli Inkasów w Peru mówi się zawsze z podziwem, ile sil roboczych trzeba było przy nich użyć. Otóż budowle Inkasów są drobne w porównaniu z budowlami tajemniczego miasta wyspy Ponape. Niemożliwą jest rzeczą, aby robotnicy przy budowie tego miasta — olbrzyma mieli być rekrutowani z mieszkańców wyspy. A sama wyspa, gdyby zawsze była tak wielka jak obecnie, nie byłaby w stanie wyżywić tylu potrzebnych do budowy miasta robotników, nie mówiąc już o innych mieszkańcach, niezajętych przy budowie.

Powstaje więc hipoteza, że **wyspa Ponape jest drobną częścią dawnego lądu,** którego pozostałościami są wszystkie wyspy rozsiane na oceanie Spokojnym. Są to jakby ślady drugiej Atlantydy tylko bardziej widoczne. — Pęd budowania wielkich miast szedł od **ówczesnej Japonji poprzez wyspy łączące ją z owym tajemniczym zaginionym lądem.**

Gdyby można było robić poszukiwania w głębi lądu, tworzącego obecnie dno oceanu, możnaby szybko znaleźć dowody istnienia tego wielkiego mocarstwa, które **zapadło się przez wieki w fale wód morskich.** Katastrofa nie nastąpiła odrazu. Woda zalewała wyspy przez całe stulecia. Lud ginął w katastrofach wulkanicznych i władcy na stolicy w Ponape mieli coraz mniej poddanych, aż **wymarli wszyscy, którzy byli świadkami potęgi wielkiego państwa oceanicznego.**

O zabezpieczenie bytu

NAUCZYCIELOM - WETERANOM.

Zarząd główny T. N. S. W. złożył niedawno w Sejmie memorjał, domagający się uiszczenia w formie emerytury tego długu, jakim zostało obciążone społeczeństwo i państwo wobec najstarszych nauczycieli prywatnych szkół polskich i tajnych kompletów nauczania na terenie b. zaboru rosyjskiego i pruskiego.

Nauczyciele ci wzamian za to, iż przez kilkadziesiąt lat dzierżyli sztandar niepdoległości przed tem pokoleniem, któremu przypadło w udziale walczyć o odrodzenie bytu państwowego, cierpią dotkliwą nędzę, a w najlepszym razie pędzą ostatnie dni swego zasłużonego żywota w przytułkach, gdyż z powodu wieku ponad 65 lat nawet do zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych należeć nie mają prawa.

Zaznaczyć wypada, iż w wyniku starań zarządu głównego T.N.S.W. zgłoszony już został do laski marszałkowskiej i po pierwszem czytaniu odesłany do komisji wniosek poselski posła J. Korneckiego i kolegów w przedmiocie zaopatrzenia nauczycieli weteranów z okresu rządów zaborczych.

Jak się zapowiada praca Rady m. w Sosnowcu?

Socjaliści dalej pragną realizować zbankrutowany program samorządowo-socjalistyczny.

UWAGI OGÓLNE.

Trzecie plenarne posiedzenie Rady miejskiej wypełnione zostało przedewszystkiem wygłoszeniem deklaracyj przez poszczególne kluby, jak również mową programową prezydenta Marczyńskiego oraz ustaleniem składu osobowego poszczególnych komisyj.

Cechą charakterystyczną deklaracji klubu B.B. było wyraźne stwierdzenie **„możliwości współpracy z socjalistami na terenie samorządowym w Sosnowcu"**. Zdanie to podkreślamy z tego względu, że deklaracja P. P. S. dość przejrzyście precyzuje samorządowy program PPS. Należy przypuszczać, że **skoro klub BB. stwierdził możność współpracy z socjalistami, to poinformował się uprzednio o programie samorządowym socjalistów i nie** obcą była mu deklaracja zgłoszona przez PPS. Innemi słowy, gdyby tak było, BB. współpracowałby z socjalistami nad kontynuowaniem ich dotychczasowej działalności, w praktyce prowadzącej do ruiny. Taki wniosek możnaby wysnuć z tych dwóch deklaracyj.

Aliści zgoła co innego zawiera deklaracja programowa prezydenta Marczyńskiego, która w poszczególnych punktach (handel, przemysł, podatki) nie idzie po linji socjalistycznego programu i wręcz stwierdza, że dotychczasowa gospodarka socjalistyczna postawiła miasto w poważnej sytuacji finansowej. Z tego wynika znowu, że wszystkie deklaracje, zgłoszone przez kluby stanowiące większość Rady miejskiej, miały charakter pewnej efektowności nazewnątrz, dla galerji, mało wiążący natomiast w praktycznem wykonaniu, co słusznie zupełnie podkreślił r. inż. Michael.

Właśnie pozbawione zupełnie tych efektownych, błyskotliwych stron, było **oświadczenie r. inż. Michla** w imieniu klubu porozumienia gospodarczego. Oświadczenie to podkreśliło najbardziej palące zagadnienia, stawiając sprawę naprawy gospodarki miejskiej w Sosnowcu na platformie realnej.

Z deklaracyj żydowskich pewne wrażenie i zdumienie wywołała deklaracja Poalej-Sjon lewicy, **odczytana przez r. Hamburgera po... żydowsku.** Po raz pierwszy w obradach Rady miejskiej w Sosnowcu zabrzmiał... **żargon.** Signum temporis! Prezydjum milcząco wsłuchiwało się w niezrozumiałe dźwięki, a prezes Pawełek nie przerywał. **Obrazek zgoła niefrasobliwy...**

Niewątpliwie „wydarzeniem dnia" było zgłoszenie wniosku nagłego przez klub porozumienia gospodarczego **o wykluczenie z Rady miejskiej radnego Haukego,** motywy tego wniosku oraz wyjaśnienia **r. Góreckiego.** W rezultacie klub **B. B.** uznał za możliwe desygnowanie **r.** Haukego do różnych komisyj.

ODCZYTYWANIE DEKLARACYJ.

Przewodniczący mec. Pawełek, otwierając trzecie posiedzenie Rady miejskiej, zakomunikował o wejściu nowych członków Rady miejskiej na miejsce bądź to ustępujących, bądź wybieranych do zarządu. Nowymi radnymi zostali: p. inż. Rudzki (klub porozum. gosp.), Bron. Janicki i Teodor Wdowik (PPS.), Edmund Salak (BB.).

Następnie w imieniu klubu B. B. r. Górecki odczytał następującej treści deklarację:

DEKLARACJA KLUBU B. B.

Przystępując do pracy samorządowej na terenie Rady miejskiej i zarządu miasta, niniejszem oświadczamy, iż prace te zamierzamy wykonywać z całem oddaniem się jej i najlepszą naszą wolą służenia dobru miasta i jego mieszkańców przez inicjatywę własną oraz popieranie każdej innej, która do tego celu zdążać będzie. Pragnąc zgodnie z naszą zasadniczą ideologją te założenia w czyn wprowadzić i wyborcom naszym, jako też całemu miastu się przysłużyć, a nie posiadając większości w Radzie, umożliwiającej zrealizowanie ich, zdecydowaliśmy się większość tę utworzyć wspólnie z innemi klubami, których światopoglądów politycznych i społecznych nie podzielamy, jednak **uznaliśmy za możliwe współpracę z nimi na terenie samorządowym m. Sosnowca,** wyłączając za wspólnem porozumieniem z naszej współpracy wszelkie momenty polityczne.

Równocześnie oświadczamy, iż w pracy naszej zachowamy całkowitą lojalność wobec obecnego Rządu w Polsce, narówni z taką samą lojalnością wobec interesów mieszkańców naszego miasta, bez różnicy i poglądów politycznych i stanu socjalnego, stając na stanowisku sprawiedliwości społecznej w równej mierze dbać będzie o losy szerokich warstw robotniczych, jako też wszystkich innych mieszkańców miasta, stosując się, aby dobra przez samorząd stworzone były stosowane równomiernie wobec wszystkich.

Szczegółowy program pracy naszej przekazaliśmy delegatom naszego klubu do zarządu miasta obywatelom: dr. Marczyńskiemu i p. Almstaedtowi.

DEKLARACJA P. P. S.

W imieniu klubu PPS. odczytuje deklaracje radny Pol:

„Klub radnych P. P. S. w Radzie miejskiej m. Sosnowca oświadcza:

Opierając się się na programie P. P. S., oraz uważając samorząd za jedną z form walki o interesy klasy robotniczej, dążyć będzie do przekształcenia życia gospodarczego Polski i zaprowadzenia ustroju socjalistycznego, jedynie gwarantującego klasie robotniczej sprawiedliwy rozdział praw i obowiązków.

W dziedzinie samorządowej klub będzie dążył do rozszerzenia praw samorządu, a przedewszystkiem uniezależnienia tegoż od władz administracyjnych, które przez swoją ingerencję tamują prawidłowy i swobodny rozwój gospodarki samorządowej.

Biorąc zaś pod uwagę układ sił poszczególnych stronnictw na terenie nowej Rady miejskiej, w której żaden z klubów nie jest tak silny, aby wziąć całkowitą odpowiedzialność za losy gospodarki miasta, a nie chcąc dopuścić do rządów komisarycznych, klub radnych PPS. dla dobra miasta zdecydował się wejść w porozumienie z klubem BB., celem wyboru nowych władz miejskich, zachowując pozatem całkowitą swobodę i niezależność polityki samorządowej klubu.

Klub radnych PPS. dążyć będzie bezwzględnie, aby rozpoczęte wielkie inwestycje miejskie i **program prac dawnej Rady socjalistycznej były realizowane całkowicie,** a interesy klasy robotniczej w pierwszym rzędzie uwzględniane.

We wszystkich pracach i zamierzeniach przyświecać nam będzie idea, której wyznawcami jesteśmy i którą nam wskazuje szczytny program P. P. S."

ŻARGON W RADZIE MIEJSKIEJ.

Z kolei odczytuje deklarację Poalej Sjonu lewicy r. Hamburger. Najpierw po polsku. Deklaracja, naszpikowana demagogicznemi hasłami, wywołuje tu i ówdzie wesołość. Oczywiście obliczona dla galerji. Była to bodaj najdłuższa deklaracja, którą następnie r. Hamburger **począł odczytywać po żydowsku.**

Gdy skończył, zabrał głos przewodniczący **mec. Pawełek:**

— Umyślnie nie przerywałem w odczytywaniu uroczystej deklaracji, którą radny Hamburger w języku żydowskim odczytał. Proszę jednak o zachowanie zwyczajów parlamentarnych. Jeżeli ktoś uważa, że jego językiem jest język obcy, nie polski, to zwyczaj parlamentarny przewiduje odczytywanie nagłówka w języku obcym, a dalszy ciąg w języku polskim, aby uwolnić obecnych od słuchania niezrozumiałego języka.

Po tym incydencie, który nie przybrał bardziej zaostrzonych form z racji wielkiej tolerancji PPS. i BB., odczytał. deklarację koła żydowskiego dr. Melodysta:

Ludność żydowska poczuwa się do obowiązku solidarnej współpracy z innymi odłamami ludności dla dobra miasta i jego wszechstronnego rozwoju. W szczególności, popierać będziemy wszelkie usiłowania zmierzające do rozbudowy miasta, podniesienia jego stanu zdrowotnego i poziomu estetycznego, do rozwoju wszelkich urządzeń ogólno miejskich, tak, aby ludność ponosząca ciężary podatkowe miała za nie możliwie pełny ekwiwalent.

Uważamy za konieczne podkreślić, że wszystkie władze miejskie powinny przy swej działalności stać na straży praworządności i dbać o dobro wszystkich odłamów ludności bez różnicy wyznania, narodowości i warstwy społecznej.

Naszem dążeniem będzie, ażeby gospodarka miejska opartą była o zdrowe zasady liczenia się z siłą gospodarczą ludności i sprawiedliwego podziału ciężarów.

Jako reprezentanci ludności żydowskiej domagamy się przedewszystkiem sprawiedliwego traktowania tej ludności w sprawach miejskich i uwzględnienia naszych postulatów narodowych, religijnych, gospodarczych i kulturalno oświatowych.

Oświadczamy, że zarządowi miasta, który będzie realizował powyższy program udzielimy naszego zaufania i poparcia

STANOWISKO KLUBU POROZUMIENIA GOSPODARCZEGO.

W imieniu klubu porozumienia gospodarczego przemówił radny in. Michael:

Gdyby deklaracje składane przez poszczególne kluby nosiły charakter weksli podpisywanych przez deklarantów obowiązujących przeto do spłacenia zobowiązań poczynionych, niewątpliwie zmusiłoby to deklarantów do ostrożniejszego wygłaszania oświadczeń. 10-letnie doświadczenie powiada nam, że ogłaszane deklaracje nie są takiem mocnem zobowiązaniem, że deklaracje **nosiły charakter albo polityczny, z samorządem nie mające nic wspólnego, albo naszpikowane są komunałami i frazesami nic niemówiącemi.**

My tego rodzaju deklaracji składać nie będziemy. Nie będziemy składać oświadczenia o lojalności dla państwa, bowiem **składamy ją codziennie przez 10 lat swą pracą i niejedna cegła gmachu państwowego wmurowana została za naszą przyczyną.**

Wprowadzeni do gospodarki miasta wolą ludności, zwracać będziemy uwagę na braki w tej gospodarce, one będą przedmiotem naszej uwagi i troski.

Jako najważniejszy, zasadniczy nasz postulat uważamy **kwestję regulacji miasta.** Wniosek w tej sprawie zgłoszony jeszcze w r. 1925 doczekał się odpowiedniej wówczas uchwały. Mimo tej uchwały nie zrobiono nic. A sprawa ta dochodzi do karykaturalnych wypadków. Jeżeli kto chce budować na jakimś placu, to wydział budowlany nie umie go poinformować, czy może budować, czy też w tym miejscu będzie ulica.

Sprawa **rozbudowy miasta** wymaga należycie opracowanego planu i domagać się będziemy bezwzględnie, aby miasto na tę drogę wkroczyło, na drogę planu regulacji miasta. Opracowanie takiego planu odbyć się powinno drogą konkursu, aby najwybitniejsi fachowcy w Polsce wzięli udział w rozwiązaniu niezmiernie ważnej kwestji dla Sosnowca.

Przechodzę do **polityki gruntowej.** Miasto w tej dziedzinie w latach ubiegłych nie zrobiło dużo. Przykładem tego chociażby kwestja hałd, które są ohydną plamą na obliczu miasta. Tutaj sprawa nie poruszyła się ani o 1 cm. Z polityki gruntowej wynika dalej **kwestja budownictwa.** Z punktu widzenia naszego, Magistrat powinien pomagać inicjatywie prywatnej. Uważam, że miljony włożone w budynki magistrackie nie rentują się. Gdyby oddać te pieniądze w ręce prywatne możnaby znacznie więcej wybudować, a Magistrat nie byłby obciążony temi długami. Magistrat bowiem otrzymuje 80 proc wartości budowli, osoba prywatna 60 proc. W tym drugim wypadku przeto z konieczności ustaje uruchomiony kapitał prywatny.

Kwestja Ullena. Źle było, że przez 3 lata wydawania przez miasto pieniędzy na kanalizację, nie otrzymaliśmy ani razu szczegółowego wyliczenia. Wydatki Ullena w budżecie miejskim uwidocznione są w cyfrze globalnej 5 — 6 miljonów zł. Gdy w budżecie miejskim zwykłym wylicza się co kosztują ścierki, kołdry, owies i t. d. to w budżecie Ullena niema specyfikacji. **Uważamy to za anomalję i jeżeli Rada miejska** ma prawo wnikać w najdrobniejsze szczegóły zwykłego budżetu, to to samo obowiązuje ją w stosunku do Ullena. Wiemy o tem, że wydatki na Ullena odbywają się ze znacznem szarpaniem kasy miejskiej i kontrola jest potrzebna. **W dziale opieki społecznej szkolnictwa i zdrowia** popierać będziemy te słuszne wnioski, które istotnie przyczyniać się będą do poprawy w tej dziedzinie, a **zwalczać będziemy te, które zdążają do szastania groszem publicznym.**

PROGRAM P. PREZYDENTA DR. MARCZYŃSKIEGO.

Następnie odczytał swą deklarację programową prezydent miasta dr. Marczyński:

„Szanowna Rado Miejska! Stając przed Panami po raz pierwszy w nowej swojej roli prezydenta miasta, wybranego waszą wolą, mam zaszczyt zakomunikować, iż najgorętszem życzeniem mojem jest zaufaniu waszemu, Szanowni Panowie, zadośćuczynić i interesom istotnym miasta jaknajlepiej służyć.

Nie mogę przytem pominąć jednego faktu, a mianowicie, że stan finansowy miasta naszego jest dość poważny i trzeba będzie znacznego wysiłku tak ze strony Rady miejskiej, jak i zarządu miasta, ażeby stan ten poprawić. Ufny w to, że wysiłek ten w imię dobra miasta zostanie podjęty i do pomyślnego skutku doprowadzony, zwracam się do Szanownej Rady miejskiej z uprzejmą prośbą o życzliwość i poparcie w tych trudnych i licznych poczynaniach, które obejmą wszystkie dziedziny życia samorządowego, a mianowicie:

1) W dziedzinie administracji ogólnej: Dbać będę o sprawność funkcjonowania tejże w możliwie największej harmonji z interesami obywateli miasta. Każde więc pismo czy podanie, skierowane do Magistratu znajdzie zawsze życzliwe i sprawiedliwe załatwienie.

2) W dziedzinie rozbudowy miasta dążyć będę: a) do stworzenia planu regulacyjnego miasta; b) do przebrukowania trwałą nawierzchnią możliwie największej ilości istniejących ulic i do zabrukowania ulic, jeszcze nie posiadających bruków, oraz do ułożenia wzdłuż ulic chodników wszędzie, gdzie zachodzi tego potrzeba; c) do wykończenia rozpoczętych budynków miejskich, które powiększą stan liczebny mieszkań w mieście, oraz do popierania każdej inicjatywy w kierunku budowy dalszych mieszkań, czy to spółdzielczej, czy prywatnej; d) do zbudowania pomieszczeń dla bezdomnych, którzy znaleźli się chwilowo bez dachu nad głową; e) do zbudowania mostu na Przemszy przy ul. Jasnej.

3) W dziedzinie zdrowia publicznego usilnem dążeniem mojem będzie: a) wykończenie jaknajprędzej kanalizacji miasta; b) założenie wodociągów; c) budowa parków miejskich, oraz zadrzewienie ulic; d) podjęcie starań o oddymienie i oczyszczenie z pyłu i kurzu powietrza w mieście; e) do doprowadzenia stanu sanitarnego i estetycznego miasta do poziomu odpowiadającego liczbie mieszkańców; f) do popierania sportu i wychowania fizycznego przez subsydjowanie odpowiednich towarzystw i związków.

4) W dziedzinie opieki społecznej—starać się będę nieść pomoc w miarę możności budżetowych tym mieszkańcom miasta, którzy znaleźli się w sytuacji, koniecznie tej pomocy potrzebującej, przyczem traktować ich będę zawsze życzliwie i humanitarnie, lecz starać się będę przedewszystkiem przychodzić im z pomocą moralną przez ułatwianie im otrzymania pracy lub zatrudnienia przy robotach, prowadzonych przez Magistrat. b) W porozumieniu z innemi miastami Zagłębia dążyć będę do zakładania: szpitali komunalnych, w których znaleźliby miejsce mieszkańcy naszego miasta, a przedewszystkiem chorzy na choroby zakaźne i umysłowe. c) Troską moją będzie otoczyć jaknajwiększą opieką dzieci, opieki tej pozbawione, jak również bezdomnych, starców i kaleki przez rozszerzenie obecnego stanu sierocińców i przytułków.

5) W dziedzinie szkolnictwa — starać się będę: a) w dalszym ciągu powiększać ilość istniejących budynków szkolnych, jakoteż specjalną troską pragnę otoczyć szkolnictwo zawodowe oraz dokształcające przez odpowiednie subsydjowanie istniejących zakładów, oraz zakładanie dalszych; b) popierać bibljoteki i czytelnie publiczne.

6) W dziedzinie popierania przemysłu i handlu — będę się starał okazywać wszelką pomoc, jakiej te dziedziny życia od Magistratu potrzebować będą, rozumiejąc, iż podnoszą one bogactwo narodowe i dają warsztaty pracy szerokim rzeszom ludności — przedewszystkiem przez założenie miejskiej kasy oszczędności.

7) W dziedzinie komunikacji — dążyć będę do spowodowania rozszerzenia linji tramwajowej po wszystkich peryferjach miasta i uregulowania ruchu kołowego, jakoteż podejmę starania o przyspieszenie ukończenia wiaduktu przy ul. Piłsudskiego.

8) W dziedzinie spraw finansowych — starać się będę: o możliwie najsprawiedliwszy rozkład ciężarów i świadczeń na rzecz miasta, przyczem zdaję sobie sprawę, iż stan tych obciążeń jest w chwili obecnej duży, ale wobec wielkich potrzeb miasta o zmniejszeniu ich narazie myśleć nie można. Starać się będę tylko, aby ich nie zwiększać. Wobec poważnych i uciążliwych zadłużeń, jakie miasto w tej chwili posiada, podejmę starania, ażeby zadłużenia te zastąpić innemi, dogodniejszemi dla miasta, jakoteż zamierzam w miarę możności i zaciągniętych zobowiązań długi istniejące spłacać.

9) W dziedzinie kultury i sztuki — popierać będę wszelkie poczynania z tej dziedziny przez subsydjowanie odpowiednich towarzystw kulturalno-oświatowych.

10) W dziedzinie bezpieczeństwa publicznego — starać się będę powiększyć stan oświetlenia w mieście, w szczególności na peryferjach miasta, które w całokształcie moich prac będę traktować zawsze na równi z centralnemi dzielnicami miasta. Otoczę też wielką życzliwością i opieką miejską straż ogniową, jako instytucję dla bezpieczeństwa miasta bardzo ważną.

Wogóle wszystkie dziedziny życia samorządowego pragnę traktować zgodnie z ich potrzebami i koniecznościami, ale stać się to może tylko wówczas, o ile znajdę na to realne możliwości, któreby mi pozwoliły moje intencje w czyn wprowadzić.

To zaś zależy w wielkiej mierze od Szanownej Rady miejskiej, do której po życzliwość i poparcie niniejszem się zwracam i uprzejmie proszę dla dobra miasta, któremu wspólnie służyć mamy".

O WYKLUCZENIE HAUKEGO.

Po odczytaniu deklaracji przez p. prezydenta, przewodniczący mec. Pawełek odczytał list województwa, stwierdzający, że r. Mrokowski, ma prawo uczestniczyć w posiedzeniach Rady miejskiej. Mandat r. Mrokowskiego został zakwestjonowany przez klub P. P. S. na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej, z tego tytułu, że p. Mrokowski odnajmuje Magistratowi lokal.

Następnie przewodniczący odczytał następującej treści wniosek:

— Wniosek nagły, klubu porozumienia gospodarczego.

Na podstawie art. 28 dekretu o samorządach i paragraf 40 regulaminu Rady miejskiej, Rada miejska wyklucza ze swego grona Aleksandra Haukego za popełnione czyny hańbiące.

R. Michael uzasadnia ten wniosek: P. Hauke zgłosił się **jako ochotnik do finansów austrjackich**, za czasów, gdy Sosnowiec obejmowała okupacja niemiecka, a Dąbrowę Górniczą okupacja austrjacka. Najbiedniejsza ludność zaopatrywała się wówczas w słoninę, chleb i kartofle po stronie okupacji austrjackiej, obfitującej w te artykuły. R. Hauke wówczas jako **finans austrajcki krzywdził biedną ludność, odbierając jej żywność i działając na korzyść okupanta.** Funkcja ta nie licuje z obecną godnością radnego i gdyby wypadło nam zasiąść przy jednym stole komisyjnym z p. Haukem, z powyższych względów nasza współpraca byłaby uniemożliwiona. Z tego powodu opowiadamy się za nagłością.

R. Bień (P. P. S.) ze względów formalnych uważa za niewłaściwe uchwalenie nagłości.

R. GÓRECKI O SPRAWIE HAUKEGO.

R. Górecki (B.B.): — Czyny zarzucane r. Haukemu nie są merytorycznie dowiedzione. Opieram się na tej podstawie, że w klubie kwestja zarzutów, czynionych ob. Haukemu, była przedmiotem dyskusji. Na jednem z pierwszych posiedzeń poruszono sprawę zarzutów w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 18 listopada ub. r., a ostatnio kwestję zarzutów wysuniętych przez r. Wolffa. **Zarząd klubu zdecydował się rozstrzygnąć tę sprawę i zażądał od ob. Haukego, aby na drodze sądowej wyświetlił kwestję czynionych mu zarzutów, a** dopiero po wyroku miarodajnym rozstrzygnie w sposób decydujący o swym stosunku do r. Haukego.

Na podstawie jednostronnych zarzutow nie można tego załatwiać. Stawiam wniosek, aby r. Hauke pozostał w R. miejskiej do czasu rozstrzygnięcia przez sąd.

Na propozycję prezydjum R. M. wniosek odesłano do komisji.

WYBÓR KOMISYJ.

Zkolei przystąpiono do dalszego porządku dziennego, do wyboru poszczególnych komisyj:

Komisja skarbowa: Z P. P. S. — Anger, Litewka, Pol, Ufel; z B.B. — Rzadkiewicz (przewodniczący), Górecki; z klubu gosp. — Wolff, Witkowski, mec. Łaszczyński; koło żyd. — Rotsztajn.

Komisja budowlana: Z P.P.S. — Bień, Litewka, Lubas; z B. B. — Mazur (przewodniczący), Hauke; klub gosp. — Rudzki, Michael; żydzi — Tobiasz; Poale Sjon lew. — Hamburger; Dziurzyński.

Ullen: Z P.P.S. — Lubas, Bień (przew.), Litewka; z B.B. — Rzeczkowski, Strzałkowski; z klubu gosp. Rudzki, Michael; żydzi — Zyskin; Dziurzyński.

Komisja rewizyjna: z P. P. S. — Pol (przewodniczący), Anger; B. B. — Zieleniec; klub gosp. — Kobyliński; żydzi — Zyskin.

Komisja ogólna: z P. P. S. — Ufel, Lebiedzki, Bień; z B. B. — Salak (przewodniczący), Hauke; z klubu gosp. — Dworakowski, Monsior; żydzi — Rotsztajn; Poale Sjon lew. — Hamburger.

Komisja zdrowia publ.: z P. P. S. — Babiarz, Baldys; z B.B. — dr. Witkowski (przewodniczący), Zieleniec; klub gosp. — dr. Budzyński; żydzi — Melodysta; Poale Sjon lew. — Hamburger.

Opieka społeczna: z P. P. S. — Lebiedzki (przewodn.), Kurek; B.B. — Mazur; klub gosp. — Musialik; żydzi — Melodysta; Poale Sjon lew. — Liberman.

Delegacje:

do powiatowej **komisji do walki z alkoholizmem:** Babiarz (P.P.S.), zast. Dziurzyński,

do **R. op. państw. szkoły górn.-hutn.** — dr. Rzadkiewicz (B.B.),

do **państw. szkoły techn. kolej.** — Pol (P. P. S.),

do **Rady wych. fizycz.** — dr. Budzyński, Górecki, Ufel,

do **komisji do spraw kupna nieruch.** — dr. Rzadkiewicz, Musialik, Anger,

do **R. szkolnej miejskiej** — Mazur, Ufel, Kobyliński; zastępcy: Melodysta, Lebiedzki, Górecki,

do **M. U. L.** — Babiarz, Rotsztajn, Kobyliński,

do **bibljoteki miejskiej** — dr. Witkowski, Liberman, Czyżewski,

do **R. nadz. M. szkoły dokszt.** — Rudzki,

do **komisji nauczyciel.** — Rzadkiewicz, Lubas.

Na zakończenie posiedzenia przew. mec. Pawełek odczytał listy wicepr. Jarży i ław. Dobrowolskiego o przyjęciu przez nich stanowisk, i proszących o zastosowanie w stosunku do nich ustawy emerytalnej i ustawy o odprawie. Sprawę odesłano do komisji.

Wysokie kary pieniężne

za przemytnictwo zagranicznego tytoniu.

W dniu 23 czerwca 1928 r. urząd celny, otrzymawszy poufną informację od swego konfidenta, że w mieszkaniu 43-letniej Heleny Rudzkiej w Sosnowcu (Kamieniołomy) przemytnicy mają magazyn **tytoniu pochodzenia zagranicznego,** wydelegował urzędników swych celem przeprowadzenia rewizji.

Rewizja ta dała nadspodziewane rezultaty, albowiem znaleziono u niej wór tytoniu niemieckiego, sprowadzonego do kraju drogą przemytu. Tytoń został zakwestjonowany, a Rudzką zajęła się policja.

W dochodzeniu Rudzka oświadczyła, że w dniu 15 czerwca ub. r. 33-letni Antoni Maluszyński i 54-letni Józef Pielka (Sielecka 12) przynieśli do niej dwa worki tytoniu, wagi około 20 kg. każdy z prośbą o przechowanie za wynagrodzeniem, a ponieważ jest ona wdową i działo się to w nocy, w obawie więc, by nie zrobili jej krzywdy, prośbie tej nie odmówiła. Tytoń ten — jak zeznała Rudzka — wybierali od niej stopniowo Maluszyński i Pielka lub ich członkowie rodziny.

Z kolei przeprowadzono rewizję u Pielki i Andrzeja Maluszyńskiego, podczas której znaleziono u Pielki 250 gr. tytoniu, a u Maluszyńskiego 500 gr. Całą więc trójkę aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu.

W dniu wczorajszym wszyscy odpowiadali przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazani zostali: **Helena Rudzka na karę pieniężną w wysokości 23.148 zł.** z zamianą w razie nieściągalności na dwa lata aresztu i 2.314 zł. 80 gr. opłaty sądowej oraz konfiskatę zakwestjonowanego tytoniu, zaś **Józef Pielka na 401 zł. 90 gr.**, lub 20 dni aresztu. Antoni Maluszyński, z braku dostatecznych dowodów winy, został uniewinniony.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 Sobota	Dziś Henryka B W. utro Fabjana i Sabast wsch. słońca 7 m. 34 zach. „ 15 m 58

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino **„Zagłębie"** — „Anioł ulicy".

Kino **„Sfinks"** — „Cyrk Royal".

Kino **„Wawel"** — Nad brzegami Gangesu.

Kino **„Momus"** — „Ziemia Obiecana" z Jadwigą Smosarską.

Kino **„Corso"** — „Ostatni rozkaz".

Program radjowy

NA SOBOTĘ 19 STYCZNIA

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, komunikatu lotniczo - meteorologicznego i rolniczego z Warszawy oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej) wygł. prof. Feliks Sachse.
17.25 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci.
17.55 — Transmisja z Warszawy. Audycja dla dzieci i młodzieży pt. „Wesele Małgorzatki" — J. Porazińskiej
18.50 — Rozmaitości.
19.10 — Przegląd pt. „Dzisiejsza Anglja" — wygł. p. Kazimierz Zienkiewicz.
19.45 — Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt pt. „Genjusz kwiatów" wygł. p. Kazimierz Rutkowski art. mal.
20.30 — Transmisja operetki w 1 akcie L. Falla „Piękny sen".
22.00 — Transmisja komunikatu lotn.-met. i P. A. T. z Warszawy
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej.

× **STARE AKTA SĄDOWE ULEGNĄ ZNISZCZENIU.** Ministerstwo sprawiedliwości opracowało rozporządzenie o niszczeniu starych akt sądowych po latach 10, 20 lub 40, w zależności od kategorji sprawy. Tylko własne akta będą przekazywane archiwum.

× **MILJON PIĘCIOZŁOTÓWEK.** Mennica państwowa przekazała do skarbca Banku Polskiego miljon sztuk monet pięciozłotowych, które puszczone mają być w obieg już w przyszłym miesiącu. Mennica wkrótce otrzyma z Anglji nowy transport srebra monetarnego, z którego będą bite nowe serje pięciozłotówek.

× **NOWA ORGANIZACJA.** W dniu 10 b. m. odbyło się w lokalu Związku kolejowego w Sosnowcu zebranie organizacyjne Związku podoficerów rezerwy, na którem zostali wybrani do tymczasowego zarządu pp.: prezes J. Skorus, zastępca F. Dziurowicz, sekretarz Eug. Hoinka, zastępca Wł. Werner, skarbnik B. Szczepański, komendant R. Wolcendorf, ławnicy T. Włodecki i Gniadzik.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Sobota, dnia 19 b. m. „Pani Prezesowa".

Niedziela, dnia 20 b. m. „Szklana Góra" pop. 3.30.

Niedziela, dnia 20 b. m. „Pomsta Jontkowa" 7.30.

Wtorek, dnia 22 b. m. „Manon" wiecz. 7.30.

Środa, dnia 23 b. m. „Jan Tancerz" 7.30 premjera.

× **200 NOWYCH ZWROTNIC KOLEJOWYCH.** Ministerstwo komunikacji zdecydowało zmienić stare zwrotnice kolejowe, gdyż wadliwe funkcjonowanie zwrotnic jest często przyczyną wypadków kolejowych. W roku bieżącym tory P. K. P. otrzymają 200 nowych zwrotnic.

× **ZASTĘPCY PRZEWODNICZĄCYCH SĄDÓW PRACY.** Zastępcą przewodniczącego sądu pracy w Sosnowcu został p. sędzia Zbigniew Kwiatkowski, a w Dąbrowie p. sędzia Aleksander Gąszczołowski.

× **ZARZĄD OBW. F. B.** Na odbytem posiedzeniu w dniu 14 b. m. pod przewodnictwem dyr. A. Gawrońskiego zarząd obwodowy z ważniejszych spraw uchwalił wystąpić z wnioskiem do władz centralnych F. B. o **przedłużenie okresu zasiłkowego z 13 do 17 tygodni** dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie gminy Ogrodzieniec pow. Olkuskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia zarząd zapoznał się ze sprawą niewykwalifikowanych pracowników fizycznych, zatrudnionych na kolejach państwowych, którzy przed przyjęciem ich do pracy na koleje państwowe, w ostatnich 12 miesiącach nie przepracowali przynajmniej 10 tygodni w zakładach pracy, podlegających zabezpieczeniu. Robotnicy ci obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek braku pracy nie podlegają, a po zredukowaniu prawo do świadczeń im nie przysługuje. Z uwagi na dość znaczną ilość tej kategorji bezrobotnych i ich trudne warunki materjalne, zarząd postanowił zwrócić się do władz centralnych z wnioskiem o wprowadzenie obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia dla wyżej wspomnianej kategorji pracowników fizycznych.

Rozpatrując memorjał bezrobotnych z dnia 8 b. m., zarząd stwierdził, że wysunięte postulaty: przedłużenie mocy uchylenia sezonu martwego do dnia 1 marca b. r., jak również podwyższenie stawek świadczeniowych były już przedmiotem rozważań zarządu na poprzednich posiedzeniach w dniu 11 i 29 grudnia 1928 r., w wyniku których odpowiednie wnioski w sensie przychylnym dla bezrobotnych zostały przesłane do władz centralnychh w Warszawie.

× **ODCZYT Z DZIEDZINY MUZYKI.** W niedzielę 20 b. m. staraniem miejscowego Koła T. N. S. W. odbędzie się w sali gimnazjum im. Staszica (ul. Marjacka) o godz. 5 popołudniu odczyt doc. uniw. Jagiell. dr. Reisa p. t. **„Muzyka polska jako odzwierciadlenie duszy narodu".** Odczyt ilustrowany będzie muzycznem wykonaniem odpowiednich utworów. Wstęp 1 zł., dla członków T. N. S. W. 50 gr., dla młodzieży szkolnej 30 gr.

Po wyborze inż. Michla

PREZYDENTEM BĘDZINA.

Już we wczorajszem sprawozdaniu nie podzieliliśmy wątpliwości, które kazały prezesowi Rady miejskiej p. Żebrowskiemu przerwać wybory prezydjum i odnieść się do województwa z zapytaniem czy wybór p. Michla na prezydenta 14 głosami na 22 jest formalny.

Że wybór prezydenta Będzina, w ten sposób dokonany, był ważny, stwierdziły kategorycznie w dniu wczorajszym odpowiednie władze zgodnie z dekretem o samorządzie miejskim.

Okazuje się nadto, że i p. Żebrowski **osobiście był tego samego zdania,** choć oficjalnie podniósł wątpliwości, co było tylko jego **taktycznem posunięciem.**

W przyszłym tygodniu odbędzie się następne posiedzenie Rady miejskiej, na którem zostanie dokonany wybór wiceprezydenta i ławników.

× **SPRAWA LOTNYCH KOMISYJ.** Doświadczenie wykazało iż z braku poczucia obowiązku i przestrzegania przepisów, wszelkiego rodzaju nakazy i zarządzenia są naogół lekceważone i wykonywane głównie pod przymusem, chcąc przeto przyzwyczaić ludność do ścisłego przestrzegania zarządzeń, wprowadzono t. zw. komisje lotne, mające na celu przeprowadzanie niespodziewanych, a systematycznych lustracyj dla stwierdzenia, czy wydane przepisy zostały wykonane. Z uwagi na dodatnie wyniki działalności wspomnianych komisyj, obecnie wydano zarządzenie, aby komisje lotne możliwie jaknajczęściej dokonywały lustracji, głównie w zakresie sanitarno-porządkowym, przytem specjalna uwaga będzie zwrócona na stan sklepów, piekarń, jadłodajni i podwórz. W razie niezastosowania się do wydanych przez komisję zarządzeń, stosowane będą surowe kary, aż do odebrania koncesji.

× **NIEBYWAŁE STOSUNKI.** Czytelnicy „Kurjera Zachodniego", zamieszkali na terenie gminy Sułoszowa powiatu Olkuskiego i otrzymujący pismo naszego za pośrednictwem tejże gminy, skarżą się na niebywałe stosunki, panujące tam przy doręczaniu gazet. Pomijając częste nieotrzymywanie pisma, rzekomo z powodu zaginięcia, czytelnik otrzymuje gazetę z powycinanymi ogłoszeniami lub ciekawszymi artykułami, lub też otrzymuje tylko połowę gazety, a drugą kartę zastępuje kawałek zwykłego papieru, lub innego pisma. W razie reklamacji skarżący się nie otrzymuje, widocznie za karę, przez kilka dni gazety, która tymczasem wędruje po okolicznych miejscowościach. Możeby sprawą tą zechciał zająć się miejscowy wójt i usunął bolączkę, w przeciwnym bowiem razie pokrzywdzeni zwrócą się ze skargą do odpowiednich władz, co może mieć nieprzyjemne następstwa dla osób, które pozwalają i tolerują tego rodzaju stosunki.

× **Z ŻYCIA DROBNEGO KUPIECTWA.** Komunikują nam: Centrala drobnego kupiectwa i przemysłu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, Oddział na woj. Kieleckie w Sosnowcu, podaje do wiadomości swym członkom oraz nieczłnokom i osobom zainteresowanym, że w niedzielę 20 b. m. o godz. 2 popołudniu odbędzie się ogólne zgromadzenie w sprawach ważnych, jak podatkowe i inne. Zebranie odbędzie się w sali Związku kolejarzy przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

× **KLUB MŁODZIEŻY POLSKIEJ IM. MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO** w Sosnowcu zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 27 b. m. urządza kulig. Zgłoszenia przyjmuje się w spółdzielni ul. Dęblińska 5 — do dnia 26 b. m.

× **STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ W SOSNOWCU** odegra w dniu 20 b. m. w sali Zagłoba, przy ul. Kościelnej, sztukę p. t. „Gwiazda Syberji" L. Starzeńskiego. Przedstawienie popołudniowe o godz. 4, a wieczorowe o godz. 8. 50 proc. zysku z powyższej sztuki przeznacza się na Kongres Eucharystyczny w Sosnowcu.

× **BACZNOŚĆ ŚPIEWACY GRODŹCA.** W związku z wyjazdem Tow. śpiewaczego „Lira" w Grodźcu na zjazd śpiewaczy podczas P. W. K. w Poznaniu, zarząd i kierownictwo towarzystwa prosi wszystkich swoich członków, jak i miłośników śpiewu w Grodźcu o przybycie w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 10 rano, do lokalu „Liry" na pierwszą lekcję chóru męskiego.

Ofiary na Krzyż

złożone w naszej Administracji.

Na wzniesienie Krzyża, zniszczonego przez bluźnierców - zbrodniarzy na rogu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu złożyli w naszej Administracji:

M. B. Pieniążkowie zł. 4.

Wybory w Czeladzi

ZOSTANĄ OGŁOSZONE DZISIAJ.

Wybory do Rady miejskiej w Czeladzi zostaną ogłoszone dziś w sobotę 19 b. m.

W związku z wyborami uzupełnia się listy wyborców.

Pierwsze posiedzenie komisji wyborczej odbędzie się dnia 21 o godz. 6 wieczorem w Magistracie.

Na przewodniczącego głównej komisji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów wydelegowany został przez prezesa Sądu okręgowego w Sosnowcu sędzia p. Józef Sarnicki, który rozpoczął urzędowanie w dniu 18 b. m.

Okręgów wyborczych będzie 7 tak, że wszyscy głosujący będą mogli bez wyczekiwania oddać swój głos, a nie jak przy poprzednich wyborach, gdy Czeladź dzieliła się na trzy okręgi wyborcze.

× ECHA KRWAWEJ WALKI Z OPRYSZKAMI. Posterunkowy Torba, który w nocy z soboty na niedzielę stoczył na Koszelewie walkę z trzema opryszkami i otrzymał siedem ran postrzałowych, przebywa nadal w szpitalu. Dzięki wyjątkowemu szczęściu, rany okazały się nie niebezpieczne, jak również nie wywiązały się komplikacje i dzielny posterunkowy czuje się obecnie zupełnie dobrze i jest nadzieja, iż rany nie pozostawią ujemnych następstw. Projektowanego wyjęcia kuli z kości prawej ręki narazie zaniechano, gdyż obecny stan nie zagraża komplikacjami, a można to zrobić, gdy chory zupełnie wróci do zdrowia. Prawdopodobnie posterunkowy za kilka dni opuści szpital. Opryszków, którzy urządzili napad na posterunkowego, mimo energicznego dochodzenia dotychczas nie ujęto.

× AWANTURNICZY MĄŻ. Niedbał Jan (Piaski Focha 10) powrócił onegdaj do domu pijany i począł się znęcać nad swoją żoną. Niedbałowa, widząc, że mąż wpada w coraz to większą wściekłość, uciekła z domu i ukryła się u swoich sąsiadek. Ponieważ sąsiedzi nie chcieli wpuścić awanturnika do domu, ten mszcząc się powybijał szyby w ich mieszkaniu. Przybyła policja odprowadziła awanturnika do aresztu i skierowała sprawę na drogę sądową.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. 24-letnia Stanisława Jurczyńska, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Nowokościelnej 11, posprzeczawszy się onegdaj z mężem postanowiła popełnić samobójstwo. W tym celu też napiła się esencji octowej. Zamach samobójczy zauważono w porę i wezwano lekarza, który udzieliwszy jej pierwszej pomocy na miejscu, polecił przewieźć ją na kurację do szpitala Kasy chorych w Sielcu.

× ZNACZNA KRADZIEŻ UBRAŃ. Do I komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosił się właściciel sklepu z ubraniami, Dawid Binderman (Kołłątaja 9) i oznajmił że nieznani sprawcy skradli mu ze sklepu znaczną ilość ubrań męskich wartości 7816 zł. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

× KRADZIEŻ W FABRYCE WODY SODOWEJ. W nocy z 17 na 18 b. m. nieznani sprawcy dostali się za pomocą wyważenia drzwi do fabryki wody sodowej, w Sosnowcu (Warszawska 20) skąd skradli pas transmisyjny, kilka flaszek miodu i 12 butelek soku malinowego, ogólnej wartości 300 zł. Poszkodowany właściciel fabryki Abram Feldman (Kołłątaja 6) zawiadomił o kradzieży policję.

× 13 KUR, wartości 81 zł. skradli nieznani sprawcy w nocy z komórek mieszczących się w podwórzu domu nr. 60 przy ul. Konopnickiej w Dąbrowie. Poszkodowani zostali lokatorzy domu Jan Łabędź, Józef Woszczyk i Janina Pawełczyk.

Uprzywilejowanie języka niemieckiego

W SZKOLE POWSZECHNEJ.

Władze szkolne rozesłały okólnik, podający zmianę rozkładu lekcyj w szkołach powszechnych od 1 lutego b. r.

Jak wynika z tego rozkładu, w oddziale 5-tym **język niemiecki zajmie 5 lekcyj tygodniowo, gdy równocześnie nauka języka polskiego odbywać się będzie 4 razy tygodniowo.**

Równocześnie w oddziele 7-ym **zredukowano naukę o Polsce z 4 lekcyj tygodniowo na 2,** przyczem uzyskany w ten sposób czas przeznaczono **na rozszerzenie nauki języka niemieckiego i gimnastyki.**

Tego rodzaju uprzywilejowanie w naszych szkołach języka obcego wywołało wielką konsternację.

Echa kradzieży na kop. Jowisz

Równy podział łupów i równa kara.

W 1926 i 1927 r. na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych w tajemniczy sposób systematycznie znikały różne cenne przedmioty, o czem zarząd kopalni powiadomił policję.

Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że głównym sprawcą tych kradzieży jest 22-letni Leopold Rogalski, który działał w porozumieniu ze swymi kolegami, mianowicie: 19-letnim Stanisławem Majką i rówieśnikiem jego Tadeuszem Nowakiem.

Dobrana ta trójka rozpoczęła kradzież od rewolweru z zamkniętego biurka kierownika warsztatu stolarskiego p. Bieńkowskiego. Rogalski, posiadając broń był odważniejszym i dobrał się do kasy, skąd za pomocą wytrychu skradł wspólnie ze swymi kompanami kilkanaście złotych z kantorku technika p. Stachelskiego, dzieląc się po równej części łupem.

W kilka dni później w taki sam sposób wszyscy trzej skradli z magazynu 30 kg. bronzu, wartości około 1000 zł., pewną ilość pasów transmisyjnych, przedstawiających dużą wartość, oraz wiele różnych narzędzi, które sprytni złodzieje wynosili z trocinami, porządkując w ten sposób magazyn i warsztaty.

Całą trójkę, po zebraniu materjału obciążającego aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu. Po złożeniu kaucji pozostawiono ich na wolności.

W dniu wczorajszym cała szajka zajęła miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, przyznając się częściowo do winy. Po przesłuchaniu świadków wina ich została całkowicie stwierdzona, wobec czego skazani zostali na zamknięcie w więzieniu po roku każdy, lecz po zastosowaniu amnestji kara ta została im zredukowana do połowy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

RYNEK PAPIERU.

Przemysł papierniczy, dzięki szeregowi inwestycyj, powiększył w drugiej połowie ub. roku znacznie swą produkcję. Obawiano się nawet przez pewien czas, że w związku z **uruchomieniem kilku większych maszyn papierniczych** powstanie nadprodukcja„ którą trzeba będzie skierować na eksport. Jednak przewidywania te nie ziściły się. Całą bowiem **produkcję krajową spożywa rynek wewnętrzny.** Pod koniec roku dała się już wyraźnie zauważyć niedostateczność produkcji nawet i gatunków, wyrabianych w kraju, a wskutek napływu licznych zamówień fabryki musiały zastrzegać sobie coraz dłuższe terminy dostawy, dochodzące obecnie do kilku miesięcy.

Wzrastające zapotrzebowanie papieru tłomaczy się **stałem wzmaganiem się czytelnictwa, szczególnie dzienników i czasopism,** oraz powiększeniem się liczby uczącej się młodzieży. Również i przemysł polski, podążający pod względem zewnętrznego wyposażenia wyrobów swoich, a więc opakowań, reklam itp. za przykładem Zachodu, staje się coraz większym spożywcą papieru.

Pomimo silnego wzrostu produkcji papieru, importuje się wciąż jeszcze duże ilości z zagranicy, a to nietylko gatunki u nas niewyrabiane, lecz także dużo innych. **Fabryki zagraniczne zaczęły ostatnio stosować metody dumpingowe** zarówno co do cen, jak i warunków kredytowych (kredyt otwarty do 9 miesięcy i niedoliczanie dyskonta przy pokryciu wekslowem). W ciągu 11 miesięcy ub. r. przywieziono z zagranicy **wyrobów papierowych i tektury 3.077 wagonów,** z powyższej ilości przeszło **1.800 wagonów papieru, 1.200 wagonów tektury i około 60 wagonów wyrobów papierowych.** W tym samym czasie wywieziono z kraju zagranicę tylko 398 wagonów, przeważnie papy dachowej i bibułki papierosowej.

Przemysł papierniczy napotyka na drodze swego rozwoju na poważne przeszkody. Najgłówniejszą z nich jest **brak krajowych fabryk, wyrabiających maszyny dla przemysłu papierniczego.** Niemal wszystkie maszyny papiernicze w Europie włącznie z Polską pochodzą z fabryk niemieckich. Wskutek wojny celnej z Niemcami za maszyny te oraz ich części muszą polscy producenci papieru opłacać przy sprowadzaniu wysokie cło. Dlatego też rozbudowa polskiego przemysłu papierniczego nie postępuje w tempie należytem. W czerwcu rb. ukończona zapewne zostanie rozbudowa poznańskiej fabryki „Malta'.

Ceny papieru przedstawiają się obecnie loco papiernia w złotych następująco: papier gazetowy rotacyjny — 0.67, papier drukowy matowy klasa VII—0.67, satynowany kl. VII—0.82, matowy kl. VI—0.91, satynowany kl. VI—0.97, matowy kl. V—1.12, satynowany kl. V—1.18, papier piśmienny matowy kl. VII—0.92, satynowany kl. VII—0.98, matowy kl. VI—1.01, satynowany kl. VI—1.07, satynowany kl. V—1.26. Od powyższych cen otrzymują hurtownicy rabat w wysokości 8 do 10 proc., z wyjątkiem papieru gazetowego, którego cena podana jest netto. Warunki płatności bez zmiany.

Kronika gospodarcza.

Z KOMITETU ROZBUDOWY PORTU I MIASTA GDYNI. W dniu 17 bm. obradował w Ministerstwie przemysłu i handlu komitet rozbudowy miasta i portu w Gdyni. Omawiano program inwestycyj miejskich w Gdyni na najbliższe dwa lata w granicach 30 milj. zł.; sprawy zmiany kierunku szosy do Chylonji ze względu na potrzeby kolejowe, oraz wysłuchano referatu o strefie wolnocłowej i poruszono konieczność utworzenia składów wolnocłowych, co jednak nie da się uskutecznić bez zmiany ustaw w tej dziedzinie.

RYNEK MYDŁA I INNYCH PRZETWORÓW TŁUSZCZOWYCH. Fabryki mydła są obecnie dość dobrze zatrudnione, natomiast w wytwórniach farb, lakierów i olejów daje się odczuwać pewien zastój, spowodowany ukończeniem sezonu budowlanego. Przemysły te cierpią nadal na dotkliwy brak środków obrotowych, pozatem zmuszone są za niektóre surowce, jak naftę, benzynę, parafinę, sodę, koks etc. płacić gotówką, podczas gdy same sprzedają swój towar na długoterminowe weksle, ze względu na silną konkurencję dostawców zagranicznych. Liczba protestów w branży tej stale się wzmaga i w listopadzie i grudniu wynosiła blisko 8 proc. wpływów. Polska zużywa rocznie 60.000 ton mydła. Zapotrzebowanie pokrywane jest przeważnie przez produkcję krajową, która przedstawia wartość około 100 miljonów złotych rocznie. Blisko 40.000 ton wytwarzają z tego wielkie fabryki, resztę zaś małe fabryczki, których liczba wzrosła w ostatnich latach do 600. Przywóz wyrobów zagranicznych wynosił w r. 1927 — 1083,8 ton wartości 3.925.000 zł. (w tem mydła w proszku 240.7 ton wartości 829.000 zł.), a w pierwszych dziewięciu miesiącach 1928 r. — 1607.8 ton wartości 4.860.000 zł. Głównym dostawcą mydła są Niemcy, na drugiem miejscu stoi Anglja, na trzeciem Francja.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO - FRANCUSKIE. Toczące się w Paryżu rokowania o rewizję traktatu handlowego polsko-francuskiego, rozwijają się pomyślnie. Uzgodniono już szereg punktów, dotyczących niektórych pozycyj importu i eksportu, ulg celnych, przewozowych itd. Ukończenie rokowań spodziewane jest w pierwszych dniach lutego rb.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 18.1.

AKCJE: Bank Polski 189.00 — 191.00, Bank Sp. Zarobk. 83.75 — 84.00, Leszczyński 21.50, Spiess 240.00, Chodorów 235.00, Cukier 46.00, Firley 55.00, Węgiel 99.50, Modrzejów 32.25, Norblin 207.00—210.00, Ostrowiecki A. 94.00, Starachowice 39.50 —38.25 — 38.50, Haberbusz 235.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.25 i pół — 43.25 — 43.25 i pół, Paryż 34.87, Wiedeń 125.47, Praga 26.39 i pół, Belgja 123.90, Szwajcarja 171.55 i pół, Holandja 357.62, Dolarówka 5 proc. 103.00 — 103.25, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 48.90, Poż. Konwersyjna 5 pr. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 111.50 —112.00.

Tendencja dla akcyj niejednolita dla walut bez zmiany.

Zjazd śpiewaczy

WOJ. KIELECKIEGO.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Kielcach zjazd dyrygentów Towarzystw śpiewaczych woj. Kieleckiego.

Debatowano nad sprawą zbiorowego udziału chórów w Wszechsłowiańskim Zjeździe śpiewaczym, który odbędzie się w roku bieżącym, podczas Zielonych Świąt w Poznaniu, postanowiono, że wszystkie chóry woj. Kieleckiego obowiązane są wziąć udział w tem zjeździe i od obowiązku tego żaden z nich uchylić się nie może, chodzi bowiem o godne zareprezentowanie dorobku polskiej kultury muzycznej, wobec całego szeregu narodów słowiańskich, które w zjeździe będą uczestniczyły.

Związek śpiewaczy woj. Kieleckiego wystąpi w Poznaniu jako zbiorowy chór liczący 900 osób, złożony ze wszystkich zespołów śpiewaczych, ponadto zasili ogólny 100 tysięczny chór wszechsłowiański swymi śpiewkami i śpiewaczkami.

Batutę nad połączonemi chórami Związku kieleckiego, powierzono prof. Piotrowi Maszyńskiemu z Warszawy i prof. Stanisławowi Rączce, kompozytorowi w Zawierciu.

Ażeby udostępnić możność udziału w zjeździe najbiedniejszym chórom postanowiono zwrócić się do województwa i starostw z prośbą o udzielenie tym chórom subwencyj.

Kronika Zawiercia.

× NOWY KIEROWNIK DROGOWY. Na opróżnione miejsce kierownika działu drogowego w Wydziale pow. przyjęty został p. inż. Stanisław Lolawa z Częstochowy.

× Z BANKU ROLNEGO. Dowiadujemy się, że Bank rolny, pragnąc zapobiec karmieniu inwentarza żywego żytem, co jest sprzeczne z zamierzeniami Rządu, rozesłał do wszystkich urzędów państwowych i komunalnych zawiadomienie, że Bank udziela pożyczek na zakup treściwych pasz j. n. otrąb i t. p. W najbliższych dniach Magistrat ma zawezwać wszystkich zainteresowanych celem udzielenia szczegółowych wyjaśnień co do warunków pożyczki.

× STAŁE TARGI. Dowiadujemy się że sprawa ustanowienia stałych jarmarków w mieście weszła na realne tory. Niewątpliwie sprawa ta jest bardzo ważna dla miasta, gdyż korzystnie wpłynie na ożywienie i unormowanie handlu artykułami pierwszej potrzeby, a temsamem da duże korzyści mieszkańcom.

× Z POSIEDZENIA WYDZIAŁU. Na onegdajszem posiedzeniu Wydziału powiatowego przyjęto do wiadomości zatwierdzenie przez województwo uchwały sejmikoej w sprawie pobierania dodatków do patentów akcyzowych na 1929-30. Wstawiono do budżetu na cele opieki społecznej w województwie zł. 7.800. Pozatem rozpatrzono cały szereg spraw gospodarczych, personalnych, drogowych i t. p

× ZARZĄD ODDZIAŁU P. Z. Z. P. P. i H. przypomina swoim członkom, że w dniu 27 bm. o godz. 15.30 w sali kasyna urzędników firmy „E. Erbe" odbędzie się walne zebranie z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie zarządu za r. 1928, sprawozdanie komisji rewizyjnej, uchwalenie regulaminu kasy wzajemnej pomocy, referat głównego zarządu, wybory do zarządu i komisji rewizyjnej, uchwalenie budżetu na rok 1929.

× ZWIĄZEK INWALIDÓW w Zawierciu postanowił zorganizować przy związku sekcję kulturalno - oświatową i bibljotekę. W zebraniu brał udział delegat z Warszawy, p. Dziak.

× POD PAROWOZEM. Pod przejeżdżający parowóz na bocznicy Zawiercie - Ogrodzieniec dostał się Piotr Kwapisz, zamieszkały przy ul. Szkolnej, doznając złamania prawej ręki i zgniecenia lewej nogi. Rannego odwieziono do szpitala.

× KRADZIEŻE. Emilji Woźnickiej zam. na Błanowskiej 33 skradziono 25 metrów towaru, wartości 10 zł. Stefanowi Piątkowi skradziono z wozu paczkę garnków emaljowanych.

Za chlebem

W SZEROKI ŚWIAT.

Według danych tymczasowych Urzędu Emigracyjnego wyjechało z Polski w listopadzie 1928 r. ogółem 7.341 osób, z czego na państwa Europy przypada 2.532 osoby, na kraje pozaeuropejskie 4.811. Szczegółowe zestawienie wykazuje, iż do Francji udało się w oznaczonym okresie 2.283 osób, do Belgji — 135, do Stanów Zjednoczonych A. P. — 789, do Kanady — 562, Argentyny — 2.942, do Brazylji — 344.

Powróciło do kraju ogółem 23.465 osób, przyczem z Europy — 23.074, z krajów pozaeuropejskich — 391; reemigracja z Francji wyniosła 321 osób, z Niemiec — 18.962 (powrót emigrantów sezonowych), z Kanady — 154

Pierwsza kobieta

W V STOPNIU SŁUŻBOWYM.

W związku z wiadomością o nominacji p. Tamary Szaniawskiej radcą ministerjalnym w Ministerstwie poczt i telegrafów, dowiadujemy się, że pierwszą kobietą w Polsce, która, dzięki wybitnej znajomości prawa, uzyskała tytuł radcy ministerjalnego, jest p. Jurkiewiczowa, urzędniczka Ministerstwa reform rolnych. Nominację na radcę uzyskała p. Jurkiewiczowa jeszcze w r. 1925, a w r. 1928 awansowała do V stopnia służbowego.

Aptekarz zatruł się

WŁASNYM „CUDOWNYM" LEKIEM.

W Bychawie pod Lublinem zmarł znany aptekarz tamtejszy Kazimierz Gołębiowski właściciel miejscowego składu aptecznego.

Gołębiowski spreparował w swoim czasie „cudowny" środek nasenny i reklamując go usilnie w pismach rozpowszechniał wśród swych klijentów.

Jak się okazało aptekarz cierpiący od dłuższego czasu na bezsenność, używał stale swego preparatu, wskutek czego nastąpiło śmiertelne zatrucie.

Żywcem zagrzebani

W ŚNIEGU.

W odległości 2 kilometrów od Święcian znaleziono zagrzebanych w śniegu w przydrożnych krzakach mieszkańców wsi Wojszyszki: Grzegorza Płotnikowa i jego matkę Annę. Oboje byli nieprzytomni wskutek zmarznięcia. Płotnikow przytem miał w plecach dwie rany zadane nożem. Przyprowadzeni do przytomności oświadczyli, że gdy wracali ze Święcian do domu napadło ich w drodze kilku drabów, którzy zaczęli ich bić grubemi pałkami po głowach. Gdy Grzegorz próbował się bronić jeden z bandytów dobył noża i pchnął go nim dwukrotnie w plecy. Zrabowawszy napadniętym 300 zł., zegarek i dowody osobiste, bandyci zaciągnęli ich w krzaki i zagrzebali w śniegu. Ofiary napadu znaleziono wypadkowo.

Jak trzej klowni paryscy

otworzyli własną restaurację.

Słynni klowni paryscy: Albert, Francois i Paul, bracia Fratellini, otworzyli w stolicy nadsekwańskiej własną restaurację.

Nie jest to bynajmniej jakiś lokal noc ny na Champs - Elysees, albo w innej, drogiej dzielnicy Paryża; ani kabaret a la Josephine Baker, jeno prawdziwa, skromna restauracja w dzielnicy ludowej du Tempie.

„Les trois Fratellini" widnieje napis na jej szyldzie, a gdy wejdzie się do niej, zewsząd spoglądają na widza śmiejące się twarze trzech braci, uwiecznione olówkiem Bilsa na ścianach, wypalone na talerzach, wytkane na serwetach.

Uroczystość otwarcia tej restauracji Fratellinich była dla nich wielkiem świętem. Oczywiście, wszyscy trzej bracia, we własnych swych osobach, brali w niem udział, a poza tem cała ich rodzina, licząca nie mniej, niż 21 osób, wszyst ko cyrkowców. Przybyło też nie małe grono przyjaciół głośnej trójcy, tak ze świata cyrkowego, jakoteż z dziennikarskiego i artystycznego.

W niewielkiej sali restauracyjnej panowała wesołość burzliwa. Albert Fratellini udał się do kuchni, aby osobiście przyrządzić dla gości jedną z włoskich potraw narodowych. Wygłaszano mowy i głosem naturalnym i brzuchomówczym. Śpiewano i grano. Czteroletni synek Alberta wywinął nagle z radości na swem krzesełku saltomortale, co tak przeraziło niemowlę, trzymane na kolanach przez Albertynę Fratellini, że małeństwo rozkrzyczało się na całe gardło.

Wprawdzie jest zapewne także przyszłym cyrkowcem, nie przywykło jednak jeszcze do takich wybryków. W każdym razie nie cyrkowiec to z urodzenia, jeno podrzutek, nad którym ulitował się Francois Fratellini i przygarnął. Albertyna uspokoiła przestraszone maleństwo, karzełek cyrkowy zabawił je kilku grymasami i znów śmiać się zaczęło.

Słowem było to święto Fratellinich, prawdziwe święto rodzinne z toastami, życzeniami powodzenia nowemu zakładowi, który otwarty jest już dla publiczności i ściągać będzie zapewne tłumy pa ryżan.

Jak odbywają się śluby radżów indyjskich

Wspaniałe uroczystości zaślubin maharadży Barody.

Dnia 8 stycznia zakończyły się wspaniałe ceremonje ślubne, które uświetnić miały związek małżeński dziedzicznego księcia Radż Kumara Pratapa, wnuka maharadży z Barody, pierwszego władcy w Indjach. Małżonka młodego radży pochodzi z rodu maharadżów z Kolhapur.

Trzeba przyznać, iż rzadko, nawet w Indjach, spotyka się obecnie uroczystości rodzinne, zorganizowane z tak niebywałym przepychem i nakładem kosztów. Państwo Baroda posiada jedynie na całym świecie — armaty ze szczerego złota i srebra, co tem więcej uświetniło uroczystość. W programie przewidziana też była defilada tych armat. Ciągnęły je bawoły krajowe z najczystszej rasy, bardzo bogato przybrane. Z armat tych strzela się niezmiernie rzadko, tyl ko podczas ślubu księcia dziedzicznego lub gdy nowy maharadża wstępuje na tron. To też zagrzmiały one 8 stycznia na zakończenie obrzędu zaślubin.

W nocy z 8 na 9 stycznia młodzi małżonkowie zostali przeniesieni do pałacu Laksmi Vilasa, który na ich przyjęcie rzęsiście iluminowano. Złota lektyka, w której niesiono oboje małżonków, zdobiona była bogato wielkiemi perlami. Lektykę niósł wielki słoń, pokryty blachami ze złota i mający wielki naszyjnik, zrobiony z dzwoneczków ze szczerego złota.

Ażeby nietylko wielcy tego świata, lecz i lud mógł się również cieszyć z po wodu zaślubin, urządzono w parku palacowym zwykle w takich wypadkach igrzyska; walki słoniów i bawołów stanowiły główną część programu.

Na uroczystość przybyło przeszło 25 maharadżów i radżów ze świtami; dla nich bankiety i różne ceremonje trwać będą jeszcze cały tydzień. Jako podarek ślubny dla swej małżonki młodziutki radża dał insygnia królewskie, wśród których znajduje się piękna korona ze szmaragdów i djamentów, zawierająca słońce i księżyc, zdobione perłami. Ta korona sama przedstawia wartość około 9 miljonów złotych.

Po obrzędzie zaślubin młodzi małżonkowie udzielili pierwszego posłuchania, które miało miejsce w olbrzymiej sali pałacu w Durbat, na znanym dywanie z samych pereł, stanowiącym jeden z najcenniejszych klejnotów skarbca w Baroda, a posiadającym wartość przeszło 40 miljonów złotych. Na rzecz najuboższych ofiarowano przy tej sposobności prawie miljon złotych

Ruski student prawa

PRZYCHWYCONY NA RABUNKU.

W Jamielnicy pod Skolem dokonano zuchwałego napadu na mieszkanie niejakiego Efroima Rotha. Jeden z bandytów stanął na straży przy drzwiach, drugi udał się do sypialni, gdzie wyciągnął z pod poduszki śpiącemu Rothowi portfel zawierający 200 zł. Następnie obudził gospodarza i grożąc mu rewolwerem, zażądał wydania wszystkich posiadanych pieniędzy. Tymczasem córka Rotha wyskoczywszy oknem zaalarmowała sąsiadów. Obu bandytów ujęto. Są to: Iwan Komarnicki, rolnik, karany już za bandytyzm i Mikołaj Matysiakiewicz, student prawa. Obaj zamieszkują w Synowódzku Wyżnym.

Bem skazany

NA DWA LATA TWIERDZY.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy odbyła się rozprawa przeciw poznańskiemu agitatorowi komunistycznemu, Alfredowi Bemowi, znanemu również z agitacji w Zagłębiu. Oskarżenie zarzucało Bemowi szerzenie nienawiści klasowej i dążenia antypaństwowe. Przesłuchano licznych świadków, z których zeznań okazało się, że Bem nie działał z pobudek ideowych. Kierownik wydziału śledczego w Bydgoszczy, nadkomisarz Lissowski, na podstawie dochodzeń zeznał, iż Bem w czasie okupacji niemieckiej w Gostyninie był podkomendantem oddziału „Jugendbundu", zatem musiał być patrjotą niemieckim. Dopiero po sromotnej ucieczce okupantów Bem zmienił przekonania a nawet narodowość i został komunistą. Najpierw był członkiem „młodzieży komunistycznej" w Poznaniu, a po rozbiciu PPS. w 1921 r. wstąpił do komunistycznej parji polskiej. Przez cały czas rozprawy Bem zachowywał się prowokująco i wyzywająco, wobec zupełnego braku argumentów obronnych. Wobec przytłaczających dowodów prokurator wniósł o zasądzenie wywrotowca na 3 lata ciężkiego więzienia. Z uwagi na lichy stan zdrowia oskarżonego, sąd skazał go na dwa lata twierdzy.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

Szlakiem kwitnących cierni...

SZKIC POWIEŚCIOWY Z MINIONYCH DNI.

15)

— Moja wina, przyznaję się; żałuję tego kro, ku, ale już za późno... Pod jej pieczą podniosłem się i począłem przychodzić do zdrowia. W tym właśnie czasie zabrała mnie rodzina do domu, a Hania pozostała nadal w szpitalu. Matka moja w żaden sposób zostawić jej tam nie chciała, i starała się wszelkiemi sposobami nakłonić ją, aby powróciła do domu swego ojca, który owdowiał i potrzebował opieki. Probowała również zabrać ją do siebie, jako przyszłą swoją synowę, ale Hania również nie zgodziła się na to.

— Nietylko syn pani potrzebował opieki szpitalnej, ale jest tutaj takich bardzo wielu, którym jeszcze usłużyć trzeba — odrzekła matce mojej w odpowiedzi.

Daremne były namowy moje i matki. Hania została w szpitalu, a ja odjechałem do domu. Pisywalismy do siebie prawie codziennie. Hania stała się natlem i osłodą mego życia. Szedł od niej wiew, który niecił w moich piersiach różane brzaski przyszłego szczęścia. Po paru miesiącach. kiedy czułem się już prawie całkiem dobrze, jeździłem już do niej w odwiedziny bardzo często. Właśnie w jednym takim dniu, w którym uwiadomiona listem, spodziewała się każdej chwili mojego przybycia, zgłosiliście się wy do niej na korytarzu szpitala. To wasze zjawienie się w tym właśnie czasie, kiedy mnie oczekiwała, było dla niej tak nie w porę, tak ją nagle zaskoczyło i krępowało, że zaklopotana nie wiedziała sama, jak ma postąpić, dlatego też nie potrafiła nawet rozmowy z wami podtrzymać. Kiedy nieco później, wieczorem, przyjechałem i odprowadziłem ją ze szpitala do mieszkania, dowiedziałem się od niej o was i waszych odwiedzinach. I długo nie mogłem jej uspokoić, tak gryzło ją to, że was, przyjaciela i sąsiada jej rodziców, tak niegrzecznie i zimno przyjęła. Jak wnioskowałem. obawiała się waszego krytycznego sądu i była zawsze zdania, że wy, odnosząc się dawniej często z uprzedzeniem do jej zapatrywań, potępiacie ją najbardziej za tę ucieczkę z domu rodzinnego. Dlatego przed wami nie miała odwagi przyznać się, że w owym dniu czekała właśnie na przybycie tego dla którego porzuciła dom rodzinny. A może to własną kobiecą intuicją przeczuwała już dawniej to jakieś ... życiowe dla niej jakieś uczucie...

Przerwał swoje opowiadanie, jakby przypominał sobie niektóre szczegóły, wreszcie jął po chwili ciągnąć dalej.

— Po tej wizycie odjechałem do domu swoich rodziców, gdzie otrzymałem od niej jeszcze parę listów. Aż raz, po dłuższej pauzie, kiedy nie mogłem doczekać się żadnej wiadomości, mimo wysłanych codziennie ponagleń i zapytań z mej strony, otrzymuję list — obcą ręką adresowany. Zaniepokoiłem się wielce i przekonałem się też zaraz, że słuszne były moje obawy. Ze szpitala zawiadomiono mnie, że Hania ciężko zaniemogła. Zaraz — w godzinę później, byłem już w drodze do niej. Sądziłem, że za godzin parę będę na miejscu, tymczasem w połowie drogi musiałem się zatrzymać, gdyż z powodu przewozów wojska ruch pociągów ograniczono. Przyjechałem na miejsce dopiero w dwa dni później. Było już za późno... Dziw prawdziwy, że nie oprzewał mnie obłęd i że nie padłem martwy, kiedy przyszedłem do szpitala i zapytałem o Hanię. Z zimnym spokojem i bezczelnie drwiącym uśmiechem, odpowiedziała mi jedna z posługaczek, że panna, nie mogąc doczekać się mojego przyjazdu, z tęsknoty — umarła... Obłędne, potępieńcze myśli skłębiły mi się nagle pod czaszką. To, co przeżyłem w tym dniu, zdało mi się strasznem, powolnem konaniem... Duch mój zapadał się w bezdenną próżnię, pogrążał się w ciemne hadesowe odchłanie gdzie krwawił się i konał w bólu i rozpaczy...

Wokulski ujął głowę w dłonie i umilkł, tłumiąc w sobie łkanie wstrząsające jego piersiami.

Dopiero po długiej chwili podniósł głowę, przetarł oczy rękami i westchnąwszy głęboko, począł mówić.

— Pozostał mi się tylko jej świeżo usypany grób... Umarła na tyfus, którego nabawiła się przy chorych. Pogrzebu jej już nie zastałem...

(D. c. n.)

STOWARZYSZENIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI i WŁAŚCICIELI GRUNTÓW w CZELADZI

zwołują:

ZEBRANIE w NIEDZIELĘ DNIA 20 bm.

o godz. 3 popołudniu w sali Straży ogniowej.

NA PORZĄDKU DZIENNYM OMÓWIENIE WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ w CZELADZI

Ze względu na ważność spraw o najliczniejsze przybycie na to zebranie uprasza

ZARZĄD.

BUCHALTER BILANSISTA

pełen inicjatywy, uzdolniony, zmysł kupiecki, prezencja, lat 34, korespondencja polska, niemiecka, francuska, wieloletnia praktyka w poważnych instytucjach finansowych, fabrykach, samorządach, ostatnio prokurent banku — obejmie stanowisko jako szef biura, sekretarz, administrator, przedstawiciel i t. p. Zgłoszenia pod „F. R. 1894“ Adm. „Kurjera Zachodniego“.

PANIENKA

ze średniem wykształceniem, znająca stenografję i pisanie na maszynie poszukuje posady biurowej. Referencje osób poważnych. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Zachodniego Dąbrowa Górnicza dla „Sumiennej“. 41[illegible]

Kupno i sprzedaż

GRZYBY

prawdziwe ładne po 18.50 za kg. wysyła pocztą i koleją. Kazimierz Brutman. Miechów - Charsznica. 339

SPRZEDAM SKLEP

z urządzeniem, towarem i mieszkaniem w Będzinie od zaraz. Wiadomość: „Kurjer Zachodni“, Będzin. 426

MASZYNĘ

cylindrówkę do łatek sprzedam. Sosnowiec. Dziewicza 11, Koziński. 433

FORTEPIAN CZARNY

do nauki 400 zł. do sprzedania. Wiadomość: Będzin, Małachowskiego 9. Kagan 452

Z POWODU WYJAZDU.

Okazyjnie do sprzedania maszyna, szala, huśtawki, strzelnica, ul. Prosta 2. Sosnowiec. 456

Nauka i wychowanie

SZKOŁA PISANIA

na maszynach oraz Biuro Próśb H. Lewkowicz, Będzin—Sączewskiego 29. Tel. 3-47. Nauka 15 złotych miesięcznie. 451-2

POSZUKUJĘ CZĘŚCI CIĘŻAROWEGO SAMOCHODU „Austro Fiat“.

I Szymański Nowawieś koło Król. Huty ul. Mikołowska 15

JĄKANIE

oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa Zakł. Lecz. Dla Jąkałów S. Żyłkiewicza, Warszawa, Chłodna 22. Prospekty wysyła się bezpłatnie.

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 19 stycznia 1929 r.

1) Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 25.
2) Technik mierniczy lub dobry kreślarz obznajmiony z robotami Ministerstwa Reform Rolnych — 1.
3) Rutynowany rachmistrz z dobremi referencjami i kilkuletnią praktyką w mieście — 1.
4) Stolarz modelowy — 1.
5) Obrębywacz (pucer) — 1.
6) Pomocnik ślusarski — 1.
7) Robotników niewykwalifikowanych — 4.
8) Chłopiec do gospodarstwa — 1.
9) Służby domowej kobiet — 10.

Kolejność kandydatów zwykła.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 25 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 18 osób.

POSZUKUJE

zastępcy w dobrym artykule, zgłoszenia Sosnowiec, 3-go Maja 33 u stróża. 454

POTRZEBNA

sklepowa. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss. 443

KONSTRUKTOR - MECHANIK

z dużą praktyką, przyjmie prace w przedsiębiorstwie lub zgodny przyjąć pracę na siebie, wykonywując je w domu. Oferty sub.: „Samodzielny“ Admin. K. Zach. 441

POLSKO - NIEMIECKI KORESPONDENT,

biegły, samodz. z znajomością francuskiego, z praktyką w banku, handlu i przemyśle, kawaler, poszukuje posady. Łask. zgłoszenia do Admin. pod „Cz. W.“. 448

Lokale

JEDEN LUB DWA

umeblowane pokoje w śródmieściu z telefonem i centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia NA BIURO. Wiadomość telef. Nr. 133. 433

POKÓJ

przy rodzinie do wynajęcia w śródmieściu. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim“ 455

Zgubione dokumenty

ROMAN NITECKI

rocz. 1891 zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów oraz weksel na 75 zł., które unieważnia. 447

PALIGA FRANCISZEK,

zagubił portfel wraz z książką wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin, oraz różne dokumenty. Łaskawy znalazca, zwróci za wynagrodzeniem na Posterunek Pol. Pań. w Łagiszy. 450-5

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.